Nr 227. Kraków, Sobota 21 Maja 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników p. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessoies. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ryzykowna polityka finansowa.

Osobą i polityką finansową dra Bilińskiego zajmują się w ostatnich numerach dwa wielkie dzienniki wiedeńskie, reprezentujące dwa przeciwne sobie stronnictwa niemieckie: liberalna „Neue Freie Presse" i chrześcijańsko-socyalna „Reichspost". Oba te organa omawiają politykę finansową ministra w sposób krytyczny, lecz nie nieżyczliwy. Cechą ich wywodów jest pewna pobłażliwość, taka mniejwięcej, jaką się okazuje człowiekowi dobrej woli i chęci, lecz stale nawiedzanemu przez rozmaite niepowodzenia. Każdy atoli z tych dzienników porusza inną sprawę: „Neue Freie Presse" kwestyę budowy „dreadnoughtów", „Reichspost" sprawę monopolu zapałek, oraz inne projekty podatkowe.

Organ liberalny bardzo bierze za złe drowi Bilińskiemu, że sprawę „dreadnoughtów" otacza dziwną wprost tajemniczością. W parlamencie angielskim — wywodzi ten dziennik — pojawia się w sprawie zbrojeń Austro-Węgier na mocy jedna interpelacya po drugiej, nad wszystkiemi toczą się obszerne rozprawy — pisze o tem cała prasa europejska — a tymczasem dr Biliński oświadcza w parlamencie wiedeńskim, że o wielkich tych pancernikach nic nie wie, że nic go one obchodzą, że ani centa jeszcze na ich budowę nie wydał. To już zdaniem organu z Fichtegasse — szczyt nieszczerości i braku odwagi cywilnej. Że owe „dreadnoughty" budują się na rachunek Austro-Węgier — to prawie żadnej już nie ulega wątpliwości, o tem wiedzą wszyscy — więc jaki cel ma to wypieranie się i maskowanie faktycznego stanu rzeczy? Czy p. Biliński sądzi, że nowe podatki uzyska rychlej, jeżeli nie popredzi ich przyznaniem się do zamierzonych, owych kolosalnych wydatków państwowych na cele morskie? Jeżeli tak sądzi, to bardzo się myli. Posłowie w parlamencie austryackim nie są dziećmi, nie ulękną się nawet najbolesniejszej konieczności, jeśli konieczność ta okaże się nieuniknioną.

Tem bardziej atoli domagać się muszą ze strony rządu zupełnej otwartości. Gdy żąda się od nich nowych ciężarów podatkowych i kredytowych, muszą przecież wiedzieć, na co je uchwalić mają? Gdy się im to powie szczerze i bez sofisticzych osłonek, ułatwi im się tylko ich przykre i trudne zadanie, umożliwi im się wybór w zakresie projektowanych nowych podatków i sprawiedliwsze ich rozłożenie na wszystkie warstwy społeczne. Zamiast atoli wyjawić całą prawdę, minister Biliński zbywa wszelkie dotyczące pytania dowcipami i żartami, zapominając o tem, że z uśmiechniętą twarzą nie można uzyskać nowych podatków. — I rzeczywiście tej — kończy „Neue Freie Presse" — rząd dr. Bilińskiego żadnego podatku nowego jeszcze nie otrzymał.

Z wywodów tych wynika jasno, że pewne stronnictwa parlamentarne gotowe byłyby do ofiar podatkowych i kredytowych — właśnie na cele nowych zbrojeń na morzu, potrzebnych dla sprzymierzeńca niemieckiego i że chodzi im jedynie o to, ażeby je mogły należycie uzasadnić przed swoimi wyborcami. Potrzeba im więc jakiegoś konkretniejszego hasła w tym kierunku, hasła, które mogłoby poruszyć patryotyzm niemiecki, i gniewają się, że dr Biliński z takiem hasłem dotychczas nie wystąpił.

O ile ten organ zarzuca drowi Bilińskiemu brak odwagi, o tyle zuch „Reichspost" przypisuje mu zbyt wielką odwagę — i podziwia ją nawet. A odwagi tej dopatruje się dziennik ten w oświadczeniu ministra, iż stanowczo nie godzi się na ewentualne wydzierżawienie monopolu zapałek, lecz pragnie monopol ten wykonywać we własnej administracyi państwowej.

Po tych smutnych doświadczeniach — pisze „Reichspost" — jakie zrobiliśmy już z dotychczasowemi upaństwowieniami rozmaitych przedsiębiorstw, które wskutek niedołęstwa biurokracyi nie tylko nie przyniosły państwu żadnych zytków, lecz stały się dla niego ciężarem, zasługuje odwaga dra Bilińskiego w tej sprawie na podziw i uznanie, tem bardziej, że rozchodzi się tu o wielkie ryzyko, a nie mniej, że obecny minister finansów w kwestyi nowych podatków dotychczas najmniejszym nie może się poszczycić sukcesem. Jakie atoli może on dać gwarancye, że państwo na monopolu zapałek nie poniesie takich samych strat, jakie zgotowało mu upaństwowienie prywatnych linij kolejowych?

Nie wchodząc w „meritum" wywodów obu tych artykułów dzienników wiedeńskich, przytaczamy je jedynie na dowód, jak niezmiernie trudną jest obecnie sytuacya finansowa Austryi, i jak trudno znaleźć z niej należytą drogę wyjścia. Fiskalna polityka finansowa ostatnich rządów w połączeniu z ciasną, małoduszną polityką narodowościową, zabagniła gospodarczo interesy ludności do tego stopnia, że dziś ludność ta absolutnie już nowych wielkich ciężarów znieść nie zdoła. Dr Biliński zbiera obecnie jedynie gorzkie owoce błędnej gospodarki poprzednich rządów — a niewdzięczne zadanie usunięcia skutków dawnych błędów utrudnia mu jeszcze ta okoliczność, że stosunki zewnętrzno-polityczne i nie odpowiadająca rzeczywistym interesom państwa zagraniczna polityka kół rządowych, domagają się nowych nadzwyczajnych ofiar ze strony przeciążonej już ludności. I ubolewać wprost można, że w tej fatalnej sytuacyi główne zadanie ratowania zabagnionej sytuacyi przypadło w udziale ministrowi Polakowi — a tem samem zaciążyło w znacznej mierze na Kole polskiem, które właśnie w tej sprawie powinno zachować jak największą samodzielność i zupełnie wolną rękę. Tego wymaga wprost interes naszego kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 19 maja 1910 r.

(Przed uroczystością Jasnogórską. — Biurokracya wobec manifestacyi Częstochowskiej. — Szczęśliwe uprzedzenie ofiarności carskiej. — Dekoracyjna rusyfikacya. — Nowy zastęp litwackiej szarańczy. — Polskie etykiety na piwie. — Wyjazd Skałłona.)

Imponująco się zapowiada niedzielna uroczystość na Jasnej Górze. Od paru dni daje się zauważyć na ulicach miasta olbrzymi ruch pątniczy, wielekroć przewyższający zwykłe o tej porze przejścia kompanij z za Wisły. Najwymowniejszym wszakże sprawdzianem tego nadzwyczajnego ruchu ku Częstochowie jest kolej Warszawsko-Wiedeńska. Zamówienia grup pielgrzymich nietylko na wagony, ale i całe specyalne pociągi, doszły do tak kulminacyjnego punktu, iż dyrekcya kolei od trzech dni stanowczo odmawia wszelkim nowym zgłoszeniom, tabor jej bowiem nie sprostałby uruchomieniu większej liczby pociągów nadzwyczajnych, mimo zdecydowanego już na przeciąg trzech dni ostatnich ograniczenia do koniecznego minimum ruchu towarowego.

Jedna tylko organizacya wileńsko-kowieńska zamówiła jeszcze przed tygodniem dla pątników z Litwy i Rusi dziesięć specyalnych pociągów. Z Wołynia, Podola i Ukrainy, tamtejsi pielgrzymi zapełnią trzy pociągi. Dziś przybył z Lublina taki pociąg nadzwyczajny z 1200 pątnikami, którzy przesiedli się do pociągu wąskotorowej kolei Wiedeńskiej. W ciągu nocy oczekiwany jest również z Lublina drugi podobny pociąg pielgrzymi, który zapełnia prawie wyłącznie lud podlasko-chełmski, nad którym popi i biurokracya chcą wznowić eksperymenty dawniejszych prześladowań unickich.

Wiem z najlepszego źródła, że uroczystość koronacyi na Jasnej Górze wywołała przed kilku tygodniami żywą wymianę zdań i opinij między petersburską a tutejszą władzą centralną. Pierwsza usiłowała zastosować najrozmaitsze obostrzenia policyjno-administracyjne, aby zwęzić ramy uroczystości, oraz zapobiedz szerszej frekwencyi pątniczej. I Stołypin zrazu godził się na ten pogląd wielkorządcy Skałłona. Przeważyły jednak czyjeś wpływy postronne w bezpośredniem otoczeniu dworu carsko-sielskiego, skoro nadszedł niebawem zmieniony rozkaz z Petersburga, aby żadnych przeszkód, zarówno w programie uroczystości, jak i w ruchu pielgrzymim nie czynić, z zastrzeżeniem wszakże przestrzegania wyłącznie religijnego obchodu.

Mimo jednak skreślenia licznych punktów z programu, jak np. procesyi przed ukoronowanym obrazem celowo ugrupowanych delegacyj z różnych dzielnic — uroczystość niedzielna zarysowuje się już obecnie w całej pełni, jako wielka, imponująca manifestacya nietylko katolicka, ale i polska, nawskroś narodowa. Udział trzech posłów delegowanych z Petersburga przez Koło Polskie nada również mocniejszy akcent tej częstochowskiej manifestacyi, zwłaszcza, że jeden z delegatów, ks. Maciejewicz, poseł wileński, jako kapłan, będzie uprawniony przemówić do ludu polskiego. Sam akt koronacyi ma być dopełniony pod otwartem niebem na wotach, gdzie zostanie na prowizorycznym ołtarzu umieszczony Cudowny Obraz „Panienki co Jasnej broni Częstochowy".

A wypadłoby niewątpliwie całkiem inaczej, gdyby papież z zawiadomieniem o ofiarowaniu przez siebie koron dla Jasnej Góry po świętokradztwie, tylko o parę dni był się spóźnił. Otrzymuję bowiem z najwiarygodniejszego źródła informacyę, że Pius X. szczęśliwie uprzedził zamiar cara Mikołaja II. Jest to fakt bezwzględnie autentyczny, że cesarz rosyjski z własnej inicyatywy, czy też z podszeptu kogoś z kamaryli dworskiej, zaraz po otrzymaniu raportu o świętokradztwie w Częstochowie, wyraził zamiar ofiarowania nowych koron od siebie. Dzięki jedynie opieszałości synodu prawosławnego, który miał wydać o tem poufną opinię, opóźniło się promulgowanie ofiary carskiej. Oczywiście, że papiezki telegram zapobiegł wielce szczęśliwie ukorowaniu cudownego Obrazu jasnogórskiego, jakiemiś niewątpliwie koronami w stylu bizantyjskim.

Chociaż bowiem z całym wysiłkiem przedsiębrana rusyfikacya unaocznia się, jako praca Syzyfowa, kontyunatorzy różnych Czerkawskich i Milutynów wciąż wysilają mózgi w kierunku nadania t. zw. „polskim kresom", chociażby dekoracyjnej fizyognomii wielko-rosyjskiej. Z mnóstwa mniej lub więcej szczęśliwych pomysłów w tym zakresie, najzłośliwszym i dotąd wciąż najdokuczliwszym, jest wypuszczanie na nas tej okropnej szarańczy „Litwaków". Pomijając już fakt, że ci przybysze zajątrzyli i do stanu wrzenia doprowadzili kwestyę żydowską, szarańcza litwacka z jaskrawą bezczelnością nadaje Warszawie i wielu innym miastom Królestwa ten wstrętny, dekoracyjny pokost rosyjskości.

Że z dwunastu tysięcy rodzin litwackich, podlegających obecnie przymusowemu przesiedleniu z Kijowa, znakomita większość przybędzie do nas, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pierwsze „jaskółki" litwacko-kijowskie już nawet do Warszawy zawitały, zapowiadając gromadniejszy wkrótce napływ swoich towarzyszów. Zanim ci nowi litwaccy emigranci rozejrzą się w sytuacyi dla wyszukania sposobów dalszej egzystencyi, osiedlają tymczasowo swoje rodziny w letniskach podmiejskich, które coraz gwałtowniej przybierają wygląd jakichś kolonij rosyjskich. W takich miejscowościach jak: Falenica, Świder, Jarosław, Mińsk-Mazowiecki, Mrozy, a nadewszystko Otwock, góruje krzykliwa gwara „ruskich", a „istinnorusscy" działacze biurokratyczni zacierają radośnie ręce i złośliwie uśmiechają się, mówiąc:

— Jak ci żydzi tutaj się dobrze sprawie rosyjskiej zasługują.

„Wysługiwanie" to rozszerza się coraz bardziej na punkcie n. p. szyldów i znaków, sklepów, lub kantorów, utrzymywanych przez Litwaków, którzy język polski z wszelakich nadpisów i blankietów zupełnie rugują. Natomiast jakiekolwiek uszczuplenie tekstu rosyjskiego, nawet w etykietach, naklejanych na butelkach z piwem, uchodzi obecnie za przestępstwo polityczne.

Dowodem tego skarga osławionego episkopa chełmskiego, Eulogiusza, na jeden z browarów warszawskich, że etykiety na butelkach z piwem, sprzedawanem w Chełmszczyźnie, mają, o zgrozo, napis polski większemi literami drukowany, niż tekst rosyjski. W kantorze browaru uczyniono rewizyę i cały zapas etykiet uległ zniszczeniu, a nadto właściciele skazani zostali administracyjnie na 500 rb. grzywien.

Onegdajszy wyjazd Skałłona do Petersburga pozostaje w ścisłym związku z rewizyą senatorską Neudhardta. Pobyt wielkorządcy nad Newą potrwa niezawodnie czas dłuższy, jeżeli wogóle nie nastąpi przymusowa rezygnacya ze stanowiska. Bo to jest faktem pewnym, że Neudhardt, czyniąc zadość życzeniu swego szwagra Stołypina, przygotował kilka niezgorszych dołków, aby w którym z nich Skałłona pogrzebać.

Pol.

O monopol zapałkowy.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 maja.

Pos. Kolischer ogłasza w „Neue Fr. Presse" artykuł, w którym występuje ostro przeciw wydzierżawieniu monopolu zapałkowego towarzystwu prywatnemu. Pos. Kolischer jest wogóle przeciwnikiem monopolu zapałkowego i podrożenia tego artykułu, potrzebnego dla wszystkich. Byłoby wprost absurdem, gdyby to opodatkowanie przypadło w części na korzyść towarzystwa prywatnego, któreby ciągnęło zyski z monopolu.

Żądania Albańczyków.

W świetle oderwanych i chaotycznych relacyj, które powtarza prasa europejska o powstaniu albańskiem za szowinistyczną prasą turecką lub za tendencyjnemi podszeptami konstantynopolitańskich sfer oficyalnych, wydają się Albańczycy dzikusami, którzy przelewają krew swoją i cudzą jedynie dla zaspokojenia swoich krwiożerczych, rozbójniczych instynktów, które w żaden sposób nie mogą nagiąć się do wymagań życia w uporządkowanem i cywilizowanem państwie, za jakie Turcya obecna pragnie przedewszystkiem uchodzić. Inaczej jednak wyglądają Albańczycy w świetle swoich własnych żądań, które przedstawili władzom tureckim, jako podstawę do dalszych rokowań i porozumienia. Wedle relacyi salonickiego korespondenta tureckiego dziennika „Taswir-Awkar" żądania te, podzielone na 10 punktów, przedstawiają się następująco:

1) Zorganizowanie bezpośredniego stosunku Albanii (bez współudziału urzędników tureckich) z ministrami, parlamentem i Izbą wyższą w sprawach tyczących się wyłącznie Albanii, a także dla umożliwienia Albańczykom wypowiadania swojej opinii w sprawach ogólno-państwowych.

2) W tym celu musi być w Konstantynopolu niezwłocznie utworzony osobny komitet państwowy dla spraw albańskich. Członkami tego komitetu mogą być tylko rodowici Albańczycy, a więc albańscy członkowie parlamentu i Izby wyższej, tudzież specyalni deputaci, wybrani przez naród albański.

3) Komiet ten redagowałby i formułowałby wszystkie enuncyacye narodu albańskiego, a więc jego protesty, skargi, prośby i t. p., tudzież starałby się o przeprowadzenie tych spraw w odpowiednich ministerstwach. Nadto komitet ten stałby na straży interesów Albanii, dbałby o zaspokojenie potrzeb jej ludności, miałby pieczę nad jej oświatą, wreszcie pouczałby ludność Albanii o nowych podatkach tudzież o wszystkich zamiarach przez rząd i parlament wobec Albanii powziętych.

4) Aby temu centralnemu komitetowi umożliwić wykonywanie jego wielorakich obowiązków, ustanawia się we wszystkich trzech wilajetach albańskich komitety prowincyonalne, które znowu po mniejszych miastach tworzą subkomitety dla współdziałania z komitetem centralnym. Komitety miejscowe mają utrzymywać stały kontakt z centralnym, a nadto obowiązane są przedkładać mu co miesiąca obszerne sprawozdanie o życiu, potrzebach i pragnieniach ludności albańskiej.

5) Rząd turecki powinien ograniczyć swój nadzór nad Albanią i wykonywać go nadal w taki sposób, że dwaj mianowani przez niego urzędnicy objeżdżaliby Albanię i dostarczaliby w ten sposób rządowi potrzebnych mu informacyj.

6) W Konstantynopolu ma być zbudowany dom albański, w którym obok owego komitetu centralnego znalazłyby pomieszczenie inne specyalne komisye dla spraw albańskich, biuro informacyjne, biblioteka itp.

7) Przedewszystkiem jednak rząd powinien poczynić starania o rozpowszechnienie oświaty w Albanii. Powinien on tedy założyć dobre szkoły elementarne, otworzyć szereg szkół średnich ogólno kształcących i zawodowych, a w przyszłości także i uniwersytet, zorganizowany na sposób europejski. Dla omówienia programów naukowych dla tych szkół, tudzież dla

---

Wystawa majowa

w krak. Tow. Sztuk pięknych.

W zapełnionych szczelnie obfitym plonem malarskim salonach naszego pałacu sztuki nie znać wyjałowienia, jakie zwykle zauważyć było można po większych zbiorowych wystawach. Ściany sal zapełniły się tym razem nadspodziewanie interesującymi dziełami sztuki, a choć wystawa nie przedstawia produkcyi żadnej zamkniętej grupy artystycznej, układa się ona przecież w całość zaokrągloną, wśród których świecą nazwiska wybitnych twórców nie tylko tych najmłodszych, ale także tych wczorajszych, którzy w malarstwie polskiem doby minionej zapisali się zaszczytnie i kontynuują w chwili obecnej najlepsze tradycye tego malarstwa.

Oto jak zawsze na pierwszem miejscu dominuje Jacek Malczewski z przesubtelnym nowym tryptykiem: „Idź nad strumienie" do słów Słowackiego. Z obrazu tego, w którym twórca „Śmierci Ellenai" zamknął wszystkie typowe cechy swego talentu — wyziera zagadka w głównym pomyśle. Środkowa jego część wyobraża figurę przydrożną Matki Boskiej, pod którą grupują się postacie znane z dzieł Malczewskiego: a więc syrena z ogonem tygrysim, uskrzydlony koń, elegijne postaci klęczących itp. Dwie boczne części tryptyka wyobrażają jakieś rajskie ogrody Hesperyd, z błąkającą się wśród zieleni drzew pomarańczowych postacią kobiecą w stroju zeszłowiecznym. Świeżość i oryginalność pomysłu, wytworność techniki zgoła odmiennej od tej jaką się zwykle posługuje Malczewski, dziwna słodycz i wdzięk bijący z tego obrazu, czynią go jednem z najbardziej interesujących dzieł Malczewskiego.

Włodzimierza Tetmajera „Odlot bocianów" zwraca uwagę swoim oryginalnym tematem rzuconym na tło sielskie. Jak zwykle u Tetmajera pejzaż stanowi tu równorzędny czynnik z częścią figuralną obrazu, którą reprezentuje kilka postaci chłopskich obserwujących wzlot bocianów na horyzoncie. Rozmach pędzla i właściwy artyście temperament malarski widnieją w tym obrazie, któremu przydałoby się jeszcze ostatnie dotknięcie pędzla w kierunku wyrazistszego wykończenia szczegółów.

Rzadki a miły gość na wystawie, p. Ludomir Benedyktowicz, przypomniał się czterema obrazami, mającemi wszystkie cechy talentu tego artysty z okresu najbujniejszego rozwoju jego twórczości malarskiej. Są to trzy pejzaże wykonane akwarelą i pastelami. „Piastowa lipa" i „Głębia sosnowego boru" mają w każdej linii rysunku, w sposobie nałożenia farb i kolorów pastelą wybitne cechy techniki świadomej swych sił i środków. W umiłowanej i tak wydoskonalonej technice pejzażu leśnego p. Benedyktowicz zdobył oddawna rekord, który i dziś stawia go w rzędzie wybitnych przedstawicieli tego kierunku, który dla wielu dzisiejszych przedstawicieli pejzażu w malarstwie mógłby pod niejednym względem być wzorem poszanowania ścisłości w traktowaniu tematów i przenoszenia wrażeń wzrokowych na płótno.

Niespodzianką prawdziwą a bardzo pożądaną jest ukazanie się czterech obrazów tak wysoko cenionego prof. Unierzyskiego, twórcy znakomitego obrazu „Zdjęcie z krzyża". Po latach wielu pierwsze to echo niepowszedniego talentu twórczego artysty, który na długo usunął się w zacisze pracowni z prawdziwą szkodą sztuki polskiej. Tym razem poznajemy nową formę jego pędzla: technikę pastelową. Cztery studja kobiece dają świadectwo ogromnej rutynie malarskiej, pełnemu opanowania techniki pastelowej, która łudząco przypomina technikę prof. Axentowicza, mając równocześnie własne walory artystyczne, polegające na wyrazistszem cieniowaniu dobrze wybranego modelu kobiecego, łączącego niepospolity wdzięk rysunkowy z pewną przydawką typowej charakterystyki. Prześliczne główki dziewczęce prof. Unierzyskiego są prawdziwą ozdobą wystawy i pozwalają mieć nadzieję, że obudzona twórczość cenionego artysty przysporzy dorobkowi współczesnej produkcyi niejedno wartościowe dzieło.

Wypełniająca całkowicie lewą ścianę dużej sali wystawa obrazów Eugeniusza Kazimirowskiego zapoznaje nas wszechstronnie z twórczością artysty, który nie zamknął się w zakresie ograniczonych tematów, ale na wielu polach szuka motywów do swych interesujących obrazów. Artysta ten rozporządza bardzo wszechstronnie rozwiniętą techniką. W wystawionym cyklu mamy kilka portretów kobiecych, kilka bardzo ładnie malowanych pejzażów, kilka fragmentów rodzajowych, własny portret artysty o bardzo wyrazistej linii rysunkowej i świetnem opanowaniu techniki rysunkowej, doskonały w kolorycie, wierny w oddaniu charakterystyki męskiego typu. Równie staranny w pejzażu p. Kazimirowski daje w tym rodzaju bardzo interesujące motywy, zawsze umiejętnie wybrane i pociągające jakimś wydatniejszym szczegółem. Tryptyk p. t. „Polowanie z puhaczem" jest kompozycyą malarską o walorach wybitnie artystycznych. Doskonała głowa strzelca, prześliczny model puhacza w części środkowej i jastrząb dopełniają się wzajemnie, jako kompozycya niezwykle oryginalna, traktowana z rządko dziś spotykaną starannością rysunkową. Obraz p. t. „Pani z wyką" wkracza w dziedzinę pomysłów Malczewskiego, nie mając jednak tego wyrazu ideowego i melancholijnego, jaki cechuje pomysły niedoścignionego twórcy „Podwieczorku". W całości wystawa p. Kazimirowskiego zapoznaje nas z bujnym indywidualizmem artysty, który staje w szeregu poważnych twórców, pojmujących zadanie swe poważnie i zdążających na wyżyny sztuki drogą racyonalnego rozwoju myśli malarskiej.

W p. Kazimirowskim powitać tedy należy talent o bogatej skali, artystę, który twardą pracą doszedł do poznania tajników sztuki i który po zrównoważeniu pewnych jeszcze szkopułów natury technicznej, znajdzie otwartą drogę do wypowiadania swych myśli pełnią środków artystycznych.

Ekscentrykiem sui generis jest p. Pronaszko. Twórczość jego znajduje się jeszcze w sferze poszukiwań i to poszukiwań przedewszystkiem treści pomysłów. Może w tych poszukiwaniach nie dalekim jest od własnej drogi — ale na razie jestto jeszcze melancholik zapatrzony w świat wizyj Malczewskiego i w jego horyzoncie myśli błądzący. W obrazie „Wiosna" uderza oryginalny pomysł umieszczenia jednego i tego samego modelu starca w kilku pozycyach na jednej ławce. „Wspomnienia" to zagadkowa fantazya, w której sędziwy starzec niegdyś zapewne uczestnik bitwy pod Berezyną lub Możajskiem spotyka w polu widmo kolegi z napoleońskich szeregów: kościotruda w kasku kirasyerskim, odzianego w płaszcz oficerski i tkwiącego w śniegu słomą owiniętemi nogami. Z przyjemnością zaznaczyć można stałe u młodego artysty doskonalenie tej techniki i coraz szerszy rozmach twórczy.

Wśród obfitego plonu pejzażów, w których przeważa na ogół żywioł banalności, zwraca na siebie uwagę p. Jarocki, znany malarz świata huculskiego. Zasilił on swą fantazyę wrażeniami z podróży na Krym i utrwalił je w cyklu obrazów mających za temat pejzaż krymski. Temat istotnie pospolity i godzien pierwszorzędnego pędzla wyszedł u p. Jarockiego zbanalizowany. Zupełny brak rysunku a na to miejsce rozpływające się całkowicie w barwnej plamie, odejmują tym pejzażom dużo z ich wdzięku. Przepyszny temat został częściowo — mówiąc językiem malarskim „puszczony". A jednak w pewnych szczegółach i rzutach w sharmonizowaniu barw, w efektach jaskrawej i brutalnej kolorystyki przejawia się jędrny talent, któremu zabrakło środków do artystycznego utrwalenia pełni potężnego wrażenia.

Trójcę pokrewnych duchem i metodą młodszych adeptów pędzla reprezentują pp. Borkowski, Czyżewski i Radziszewski.

Pejzaże p. Borkowskiego wybiegają wprawdzie po za zbanalizowany przez nadto licznych naśladowców wpływ Stanisławskiego, ale zbaczają w dziedzinę wpływów modernistów zachodu, wnosząc pewien wpływ cudzoziemskiej maniery pejzażowej. Po za tem przebija się jednak talent młody, usilnie poszukujący swej drogi

Do tej samej kategoryi szukających należy p. Czyżowski. Posiadając pewien zasób wiedzy i techniki znacznie zaawansowanej, rzucił drogę prostą i zboczył z bitego gościńca na manowce eksperymentu. Cały cykl akwarel, malowanych plamami i kreskamiróżnokolorowemi, zdradza niezdrową pozę, która zatraca świadomość gdzie kończy się sztuka, a zaczyna jej parodya. Parodyą sztuki są bezprzecznie te bezsensowne projekty jakichś dekoracyjnych wzorów, stylizowanych z bezcelowym wysiłkiem w kierunku stworzenia potworności. Jakim sposobem te dziwactwa przejść mogły alembik komisyi rozpoznawczej Towarzystwa, to już zostanie tajemnicą nadto pobłażliwej wyrozumiałości członków tej komisyi, która względy swe nierówno rozdziela. Nie doświadczyła ich w roku zeszłym młoda, bardzo utalentowana p. Sieniawska, której odrzucono cały cykl obrazów w rodzaju wystawionej obecnie „Bogini", które zdradzały zalety rysunku i kolorystyki, dużo subtelności w wydobyciu tonów miękkich i subtelnych.

P. Radziszewski jest nadto sztuczny i pro-

wyszukania potrzebnych na nie pieniędzy, ma się zebrać najdalej do 20 czerwca b. r. w Janinie zjazd albańskich notablów, kupców i uczonych.

8) W wilajecie Üeskuebskim ma być w najbliższej przyszłości założone pismo dla obrony interesów ludności albańskiej.

9) Stosunki Albańczyków z Szeikiem-ul-Islamem mogą być utrzymywane tylko za pośrednictwem komitetu centralnego.

10) Ze swej strony Albańczycy zobowiązują się niczego nie przedsiębrać bez wiedzy rządu tureckiego.

Tak wygląda program Albańczyków, dla którego urzeczywistnienia podjęli oni broń przeciw Turkom. Uderza w tym programie wielka waga, jaką przywiązują Albańczycy do oświaty i szkolnictwa. Swiadczy to, że bynajmniej nie są oni takimi barbarzyńcami, za jakich ich przedstawić usiłuje prasa turecka.

Rosya, Japonia i Ameryka.

Japonia ma niebawem anektować Koreę, a Rosya nie ma się temu sprzeciwiać. Taka wiadomość obiegła onegdaj prasę europejską, uprzytamniając opinii publicznej, że w Azyi wschodniej dokonały się w ostatnich czasach zmiany, które tamtejszą politykę międzynarodową wprowadziły na całkiem odmienne tory.

Dotychczas jeszcze panuje u nas powszechne niemal przekonanie, że antagonizm rosyjsko-japoński trwa dalej, jako czynnik polityczny, i że Rosya musi wskutek tego szczególniej baczną uwagę zwracać na swoje wschodnio-azyatyckie posiadłości. Przekonanie to jednak od kilku miesięcy należy już do przeżytków i przesądów, które nigdzie tak łatwo nie przyjmują się, jak w mniemaniach o polityce międzynarodowej.

Jeszcze przed rokiem antagonizm ten był rzeczywiście bardzo silny. W ciągu ubiegłego lata Rosya zawarła z Chinami nie uznany zresztą ani przez Japonię, ani przez inne państwa układ, co do zarządu północno mandżurskiej strefy kolejowej. Wbrew temu układowi, Japonia w sposób bardzo energiczny, nie cofając się nawet przed postawieniem ultimatum, zażądała od Chin szeregu ustępstw w dziedzinie komunikacyi kolejowej dla siebie, przedewszystkiem zaś zgody na przemianę kolei Antung-Mukden z wąskotorowej na normalno towarową. Wynikły z tego powodu konflikt dyplomatyczny między Chinami a Japonią, grożąc lada chwila starciem zbrojnem, zakończył się 4 września roku zeszłego zawarciem układu japońsko-chińskiego, w którym Chiny w zupełności uczyniły zadość żądaniom Japonii.

W Rosyi ten tryumf dyplomacyi japońskiej wywarł przygnębiające wrażenie. Prasa rosyjska zaczęła przynosić alarmujące wiadomości o przygotowywanym rzekomo przez Japonię i Chiny nowym ataku na Rosyę. A także dały się słyszeć oskarżenia pod adresem dyplomatów rosyjskich, że nie skorzystali z obecności niedawnej późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Tafta, w celu zawarcia z tem państwem konwencyi antijapońskiej.

Ale już w październiku markiz Ito udał się do północnej Mandżuryi, aby spotkać się z przybyłym tam ministrem skarbu rosyjskim Kokowcewem i sprawy sporne między Rosyą a Japonią wyświetlić, przedewszystkiem zaś osiągnąć porozumienie z Rosyą w sprawie kolei mandżurskiej. Zamordowanie markiza Ito sprawę tę opóźniło tylko, ale bynajmniej jej nie udaremniło. Już bowiem w listopadzie roku ubiegłego rozeszła się wiadomość, że porozumienie japońsko-rosyjskie znacznie postąpiło naprzód. — Ale idące za tą wiadomością zaprzeczenia, artykuły alarmujące pism rosyjskich, niemieckich i amerykańskich — wreszcie niespodziewany protest rządu chińskiego przeciw ściąganiu przez Rosyę podatków w strefie jej kolei, uniemożliwiały należytą oryentacyę w tej sprawie. Dopiero 14 grudnia ogłosiła petersburska Agencya telegraficzna oficyalne oświadczenie rządu rosyjskiego, że nie może być mowy o jakichkolwiek zawikłaniach, grożących między Rosyą a Japonią, ponieważ oba rządy przejęte są szczerem pragnieniem „załatwiania wszystkich spornych kwestyj w drodze pokojowych i przyjacielskich układów“.

Oficyalne to oświadczenie rosyjskie rzuciło dopiero pełne światło na ukształtowanie stosunków w Azyi Wschodniej. — Rosya, pochłonięta zadaniami swojej polityki wschodnio-europejskiej, starała się drogą najdalej idących ustępstw skłonić Japonię do pokojowego z nią współżycia. Japonia zaś, mając w żywej pamięci demonstracyjną podróż eskadry amerykańskiej na wody Filipińskie i objawy fanatycznej nietolerancyi zachodnich stanów Unii wobec imigrantów japońskich, a wreszcie politykę imperyalistyczną Stanów w Chinach, zrozumiała, że dalsze odpychanie wyciąganej ku niej dłoni rosyjskiej leżałoby tylko w interesie imperyalizmu amerykańskiego, który starał się wszystkiemi środkami podtrzymać nieufność i antagonizm rosyjsko-japoński, aby w myśl zasady „duobus ditigantibus tertius gaudens“ samemu zdobywać coraz mocniejsze placówki ekonomiczno-polityczne na kontynencie azyatyckim. Prezydent Taft, który na stanowisku gubernatora Filipinów miał sposobność poznać dokładnie naturę i cele polityki azyatyckiej, objąwszy najwyższy urząd w swojej ojczyźnie, wziął sobie za punkt honoru, aby dla imperyalizmu amerykańskiego utorować drogę pewną do Azyi, znajdując w tem gorące poparcie wysokich sfer finansowych Stanów Zjednoczonych.

Najlepszą i najpewniejszą drogą do tego celu było dla gabinetu waszyngtońskiego podtrzymywanie antagonizmu rosyjsko-japońskiego w takim stanie napięcia, w którymby było niemożliwe wszelkie trwalsze porozumienie obu tych państw. Dlatego też, kiedy mimo intryg Waszyngtonu, porozumienie to doszło aż do tego, że rząd rosyjski wystąpił z wąpomnianą swoją enuncyacyą, postanowił sekretarz stanu w Waszyngtonie rzucić pomiędzy Rosyę a Japonię nową kość niezgody w postaci sensacyjnego swojego projektu wykupienia przez Chiny obu odcinków, rosyjskiego i japońskiego, kolei Mandżurskiej i zneutralizowania jej w myśl zasady otwartych drzwi.

Chytry ten jednak plan dyplomacyi amerykańskiej zrobił całkowite fiasko i zamiast poróżnić Rosyę z Japonią, spowodował tylko większe jeszcze ich wzajemne zbliżenie. Dnia 20 stycznia b. r. poseł amerykański w Tokio otrzymał odpowiedź rządu tamtejszego na propozycyę Knoxa. Jak wiadomo, była ona stanowczo odmowna. Nazajutrz poseł amerykański w Petersburgu otrzymał analogiczny dokument od p. Izwolskiego, co było tem charakterystyczniejsze, że obie odpowiedzi, rosyjska i japońska, okazały się jednobrzmiącemi. Rosya tedy porozumiała się z Japonią i obie zgodnie odparły zakusy amerykańskie, znajdując w nich nowy powód do wzajemnego zbliżenia się.

Obecnie porozumienie to należy uważać za ostatecznie ustalone. Japonia okazała się zbyt roztropną i daleko widzącą, aby uledz pokusie łatwego rozszerzenia kosztem posiadłości rosyjskich, których przy dzisiejszym stanie swej ludności i jej siły ekonomicznej nie mogłaby należycie zasymilować. Potrzebę ziemi Japonia zaspakaja w dzisiejszych warunkach całkowicie Koreą, w której rząd Mikada utwierdza dopiero swoje panowanie, powodując się rozsądną maksymą, że najpierw potrzeba jeden kęs przełknąć, zanim się drugi do ust włoży...

Wprawdzie ideał Japonii, sięgającej aż po Bajkał, utrzymuje się w. społeczeństwie japońskiem nadal. Wprawdzie niedawno wydano w Tokio mapę Japonii, przeznaczoną dla szkół, na której wschodnia Syberya należy już do kraju chryzantemów i kwitnących wiśni, ale wszystko to oznacza tylko kierunek dalszych pragnień i marzeń japońskich, które w chwili obecnej muszą ustąpić miejsca względom na najbliższe zadania realne. Z tych zaś najważniejszemi są: utrwalenie się Japonii w Korei i w południowej Mandżuryi, tudzież położenie tamy ekspanzyi amerykańskiej w Chinach.

Dwa te względy nakazują Japonii utrzymywanie dobrych stosunków z Rosyą, która ze swej strony pragnie ich także, ponieważ zrzekłszy się swoich aspiracyj mandżurskich, chce ona zachować tylko swój dzisiejszy stan posiadania w Azyi wschodniej. Konserwacya zaś taka kosztuje znacznie mniej, jeżeli groźba nowego starcia z Japonią znajduje się gdzieś daleko po za horyzontem realnej polityki.

W tych warunkach zgodliwość Rosyi wobec Japonii staje się zupełnie zrozumiała. Rosya bowiem uznała już faktycznie mikada za właściwego gospodarza wybrzeży Oceanu Wschodniego, pragnąc w zamian zabezpieczyć sobie tylko spokój w Władywostoku.

W sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Otrzymujemy pismo następujące, z prośbą o zamieszczenie:

Pisma codzienne przedrukowały artykuł p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, pomieszczony w kwartalniku lwowskim p. t. „Lamus“. Przeczytawszy w tej chwili dopiero ów artykuł, zmuszonym się czuję do zabrania głosu, ponieważ, wyznaczony przez grono inicyatorów projektu przeniesienia zwłok poety w Tatry do napisania odezwy, jestem autorem, jeśli nie samego projektu, to odezwy właśnie. podpisanej później przez 61 osób.

Zabieram głos bynajmniej nie na skutek brutalnego wezwania w zakończeniu artykułu p. J. G. Pawlikowskiego, lecz dla tego jedynie, ażeby zniewagi i drwiny, ośmieszające tę sprawę, nie obryzgały którejkolwiek z szanownych osób, podpisanych pod odezwą i nie przyczyniły którejkolwiek z nich moralnej krzywdy. Jako autor tej odezwy biorę na siebie wszelkie napaści, któremi jeszcze obrzucony być może pomysł sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego w Tatry. Przedewszystkiem muszę zastrzedz tutaj, że w niniejszem wyjaśnieniu nie podejmuję tonu, jakiego p. J. G. Pawlikowski użył dla sponiewierania inicyatywy może błędnej, ale powziętej w celu oddania czci naszemu poecie, podjętej w dobrej woli i przez uczciwych ludzi. Nie podejmuję zaś tego tonu przez szacunek dla samej sprawy i dla druku polskiego. Upraszam jednak sprawiedliwego czytelnika, ażeby raczył w słowach tutaj użytych dojrzeć opanowanie poczucia swej krzywdy, powściągliwość i rozwagę, jakie sobie nałożyłem.

P. J. G. Pawlikowski autora projektu i odezwy w sprawie przeniesienia zwłok Słowackiego w Tatry radzi nagrodzić wyliczeniem mu dwudziestu pięciu kijów w Barbakanie, tam właśnie, gdzie odezwa projektowała spokojny i dostojny akt czci dla poety. Szczodry magnat! Prawo bicia kijem na własnem podwórzu wydarte zostało z ręki przez obce prawo, ale pozostał przecie w duszy pierwszy odruch uczucia, pierwszy pęd myśli i pierwszy argument logiki: dwadzieścia pięć kijów! Nie można już bezkarnie bić kijem... ale został w mózgu i sercu popęd do argumentowania starym argumentem, gdzie jeszcze można, przynajmniej względem „literata“ za podanie pomysłu, który nie przypadł do smaku. A smak i wola p. J. G. Pawlikowskiego decyduje o wszystkiem. Co do mnie, to nie dla zmiany tego smaku i woli, lecz dla wyłuszczenia istoty rzeczy w obliczu bezstronnego czytelnika muszę przypomnieć pochodzenie owego tatrzańskiego projektu.

Należałem był swego czasu do warszawskiego komitetu obchodu rocznicy Juliusza Słowackiego i solidaryzowałem się z grupą zwolenników uczczenia poety w jego roku jubileuszowym za pomocą postawienia w Warszawie monumentalnego teatru dla tragedyi i dramatu, wydania krytycznego, kompletnego, zupełnego i nie obliczonego na zyski zbioru dzieł wieszcza, a wreszcie sprowadzenia zwłok jego do Warszawy. Komitet warszawski został rozwiązany przez władzę i wszystkie jego funkcye upadły. Cały ideowy spadek po tym komitecie warszawskim objął wiec krakowski — i komitet na tym wiecu wybrany. Umieszczono moje nazwisko na liście jego członków, gdy byłem poza granicami kraju. Znalazłszy się, w przejeździe przez Kraków, na posiedzeniu, które się odbyło pod prezydencyą p. Marszałka kraju, wyłuszczyłem te zadania, jakie sobie komitet warszawski stawiał i prosiłem o ich realizowanie w miarę możności. Ale krakowski komitet obywatelski, jako wyraziciel wiecu, miał jednę tylko dyrektywę i tej pilnował: sprowadzenia zwłok J. Słowackiego w jego roku jubileuszowym na Wawel, ponieważ taka była jednomyślna uchwała wiecu. Stała się ona prawem obowiązującem wszystkich, które to prawo społeczność sama sobie narzuciła i bez protestu przyjęła. Dwukrotnie, wraz z innymi członkami tego komitetu, zwracałem się listownie do Prezydyum o wyjaśnienie sprawy, kiedy kardynał ks. Puzyna odmówił pozwolenia złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Gdy zaś nadeszło wyjaśniające pismo p. Prezydenta miasta Krakowa o kategorycznej odmowie kardynała ks. Puzyny — powstała myśl złożenia zwłok poety w Tatrach. Wrogą i odrażającą była i jest dla wielu czcicieli Juliusza Słowackiego myśl o zużywaniu jego imienia i prochów do walki z klerem, a nieznośną była i jest myśl, że darowany mu grób odebrany mu został. Takie właśnie było uczucie grona pisarzy, przygodnie, dla studyów, zebranych w Paryżu. Nieliczne to grono postanowiło wydać odezwę z projektem złożenia zwłok poety w Tatrach, któryby strącił w tej sprawie wszelką walkę i oddał poecie to, co mu ofiarował wiec krakowski: sprowadzenie jego zwłok w roku jubileuszowym do kraju. Koło paryskie zleciło mi napisanie odezwy.

Odezwa ta, projektująca złożenie zwłok Juliusza Słowackiego w Kościelcu, gdy Wawel został dla nich zamknięty, najfatalniejszy wzięła obrót. Zamiast zjednoczyć opinię, co było jej zamierzeniem, zamiast spowodować zwołanie wiecu, czego się domagała, któryby swą uchwałą to zjednoczenie ujął w formułę praw — zamiast wymarzonego oddania poecie czci — wywołała rozdwojenie, pochwały i nagany, osobiste napaści, a wreszcie taki skutek, jak artykuł p. J. G. Pawlikowskiego. Pisząc ową odezwę, sądziłem, że proch Juliusza Słowackiego może się stać cementem zjednoczenia dusz polskich. Ta myśl była z gruntu fałszywa. Były to „frazesy“. Niestety, tak! Drwiny, wyzwiska, poniewieranie cudzej czci, jakie witają każdy zamysł powiększenia sumy piękna duchowego na tym padole pychy i nędzy polskiej — to nie są frazesy. Istotą rzeczy polskiej jest nienawiść, a sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego stała się nie tylko nowym dowodem, ale nawet nową strawą dla tej nienawiści.

Dziwna wszakże rzecz, że odezwę tak „fatalną“ podpisali nieostatni w Polsce ludzie, nie sami „dekadenci“, „papierowe dusze“ i „literaci“. Pan J. G. Pawlikowski pociesza się, czy martwi, że ci inni uczynili to „odruchowo, z nałogu i przez kwietyzm“. Tak nie jest. Wielu z podpisanych nadesłało umotywowany wyraz swej zgody na ten projekt. Nie mam tutaj możności przytoczenia tych głosów, gdyż uważam każdy z tych listów za duchową własność jego autora, a na zebranie pozwolenia publikacyi niema czasu, lecz może znajdą się środki i pozwolą ogłosić broszurę w tej materyi. Znalazłyby się tam słowa wręcz przeciwne krzykom p. J. G. Pawlikowskiego, a pochodzące z pod pióra, które nawet on, nawet sam on może uznaje.

Powtarzam raz jeszcze, że owa „fatalna“ odezwa wzywała do zwołania wiecu, gdyż wiec jedynie mógł zatwierdzić projekt tatrzański, albo go zupełnie odrzucić, jako niewłaściwy, nieodpowiedni, czy niewykonalny. Wiec jedynie mógł utrzymać i nadal popierać myśl o Wawelu. Wiec wreszcie mógł uchwalić zaniechanie myśli o przenoszeniu zwłok poety z cmentarza na Montmartre do kraju. Ani jedna jednostka, nawet sam p. J. G. Pawlikowski, rozstrzygnąć tego nie będzie w stanie. Wiec krakowski uchwalił złożenie zwłok na Wawelu, lecz komitet, przez ten wiec wybrany, stwierdził, że J. Słowacki na Wawelu złożony być nie może. I nic już dalej. Nie wykonane i na drodze porzucone zostało to prawo, które sobie narzuciliśmy. Czy taki powinien być stan rzeczy?

P. J. G. Pawlikowski zwalcza projekt tatrzański zapomocą różnych argumentów, z któremi tutaj rozprawiać się nie będę, gdyż nie trzymane są w tonie umiarkowanym, lecz w tonie zniewag. Wypowiada swe gusta, zwalcza przywidzenia, o których w odezwie mowy nie było, cytuje zdania zakopiańskich górali, przekręca i wydrwiwa uczciwe intencye. Argumentów istotnych przeciwko temu projektowi nie podał. Ale ów projekt nie wymaga wcale obalenia. Nikt powołany nim się nie zajął, więc leży on na drodze polskiej. I oto wszystko.

Podnoszę jeden szczegół.

Przenoszono do kraju z odległych, dzikich pól i obczyzny zwłoki świętych, królów, bohaterów. Niesiono je, czy wieziono, przez setki mil, gdy nie było kolei żelaznych. Z cecorskiego pola przywieziony został krwawy trup Żółkiewskiego, z Lotaryngii przynieśli żołnierze zwłoki Stanisława Leszczyńskiego, ze szwajcarskiej Solury prochy Kościuszki, z nad brzegu Elstery — Poniatowskiego. Przynosili je na ramionach żołnierze i mężowie o duszy rycerskiej. O takich duszach myślałem, pisząc o „czcicielach poety ze wszelkich warstw społeczeństwa“.

Myśl o przeniesieniu zwłok J. Słowackiego z Krakowa w Tatry, na przestrzeni czternastu mil, p. J. G. Pawlikowskiego doprowadza do stanu okropnych wizyj. Jego „zmysł rzeczywistości“ — dośpiewał mu, że byłby to pochód „z noclegami po karczemnych zajazdach, z szubienicznym humorem znudzonych pątników... Danse macabre, czy kulig! Pogrzeb z kuligiem i figurami“.

To oczywiście nie jest dekadencya. Pan J. G. Pawlikowski mówi o „czynie“, wynosi się ponad padół „literatury“ z nie byle jaką pychą. Cóż tedy w tej sprawie przeniesienia zwłok J. Słowackiego orzekł, jak ją postawił? Po za sponiewieraniem przeciwnika — cóż pozytywnego doradził? W końcowem zdaniu swego artykułu nakazuje on pełne właśnie „czynu“, głębokiej myśli i dostojeństwa — czekanie. To wystarczy, ażeby opinia jego zwyciężyła na całej linii. Nie tylko przecie w tej sprawie czekanie jest naszą najdostojniejszą formą pracy i czynu.

W liście z dnia 5 lutego 1835 roku pisał do matki wielki poeta:

„A kiedy przyślą tutaj wygrzebywać popioły po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi. O takim teraz marzę powrocie!“

Czy się też kiedy spełni to jego marzenie?

Paryż, dnia 12 maja 1910.

Stefan Żeromski.

Wystawa łowiecka.

Wiedeń, 20 maja.

[x.] Przedewszystkiem należy podnieść, że urządzona tutaj międzynarodowa wystawa łowiecka jest pierwszem na świecie tego rodzaju przedsiębiorstwem i Austrya, o której powiadają, że przychodzi zawsze za późno — tym razem wyprzedziła wszystkie państwa. Nie można się oprzeć zdziwieniu, że teraz dopiero pomyślano o wystawie łowieckiej, gdy przecież myśliwstwo było jednem z najpierwszych i najdawniejszych zajęć człowieka. Nie mogąc wyżywić się samemi owocami i roślinami, człowiek pierwotny zaczął łowić zwierzęta — przyczem odgrywała ważną rolę i ta okoliczność, że musiał bronić się przeciwko dzikim, a silniejszym od niego zwierzętom.

Później, gdy już przeszedł do gospodarstwa, gdy miał bydło i trzodę, musiał myśleć także o jej obronie. — Naturalnie od kroków obronnych człowiek przeszedł rychło do kroków zaczepnych. Widząc, że mięso upolowanych zwierząt jest smaczne, człowiek zaczął uprawiać łowy zawodowo, do czego zmuszała go i ta okoliczność, że potrzebował skóry zwierząt na odzież. Równocześnie doskonalił, o ile możności, broń. Później, gdy narody miały już stałe siedziby i oddawały się rolnictwu, polowanie było rozrywką, a zarazem przynosiło pewne pożytki. — W miarę postępu cywilizacyi, myśliwstwo przestawało być ogólnem i dla wszystkich dostępnem zajęciem, aż wreszcie stało się niejako przywilejem „panów“.

Dzisiaj dzika zwierzyna staje się coraz rzadszą, a w niektórych krajach zupełnie już wyginęła. — Zwierzęta dzikie, ale niedrapieżne, byłyby również wyginęły, gdyby nie pomyślano o ich ustawowej ochronie, a nawet sztucznej hodowli, jak to się dzieje z bobrami w Czechach. Obecnie myśliwstwo zostało ujęte w formy prawne i stało się rozrywką, która jest dosyć drogą i coraz mniej przynosi wrażeń. Polowanie z nagonką na szaraka zakrawa na parodyę, a polowanie na ptactwo błotne jest dla wielu niedostępne.

Kraje austryackie w porównaniu do Niemiec, Francyi i Włoch, Hiszpanii, tudzież Anglii są eldoradem dla myśliwych. Zwłaszcza Galicya i Bukowina posiada jeszcze dziką zwierzynę ku utrapieniu ludności. W górach i lasach galicyjskich i bukowińskich nie brak niedźwiedzi, wilków, dzików, czasem trafiają się rysie, a w Tatrach były do niedawna kozice i świstaki. To też na polowania w góry nasze przyjeżdżają arcyksiążęta i lordowie angielscy. Na Węgrzech, a zwłaszcza w Siedmiogrodzie także jest jeszcze zwierzyna. Państwo austro-węgierskie mogło własnemi zasobami stworzyć zajmującą wystawę łowiecką, mimo to dobrze się stało, że wystawa jest międzynarodowa, gdyż inne kraje, zwłaszcza Kanada, Szwecya i Norwegia przysłały bardzo zajmujące okazy.

Wystawa łowiecka, aczkolwiek dotąd jeszcze niezupełnie ukończona, przedstawia się bardzo dobrze. Główna alea, mająca nazwę „Feststrasse“, zasługuje w zupełności na tę nazwę. Na tej alei, wiodącej od portalu południowego, ocienionej staremi drzewami Prateru i dającej widok na daleki las „Wienerwald“, rozwijać się będzie międzynarodowe korso. Wiedeńczycy spodziewają się — słusznie zresztą — wielkiego napływu obcych, zwłaszcza zamożnych gości. Nastąpi to później, gdy skończą się obchody pogrzebowe w Anglii i gdy ustanie ruch obcych do Londynu. Zapowiedziało swój przyjazd wielu panujących i prasa tutejsza powiada, że od czasów kongresu z r. 1815 Wiedeń nigdy nie miał tylu gości książęcych, ilu ich teraz mieć będzie.

Ale wystawa jest zajmującą także i dla tych, którzy nigdy nie mieli sposobności do strzelania na szaraka lub kuropatwy. W pawilonie państwa niemieckiego imponują dwa bizony, które w lasach Rominten zastrzelił cesarz niemiecki, oczywiście należycie zabezpieczony przed wszelkiem niebezpieczeństwem. W austryackim pawilonie państwowym niemniej imponuje olbrzymi niedźwiedź brunatny,

---

tensyonalny w swoim jednostajnym kolorycie, w oderwanych motywach.

P. Sichulskiego karton witrażowy „Zwiastowanie“ utwierdza pochlebną opinię o talencie artysty w tym nowym, obcym mu do niedawna kierunku twórczości. P. Wodzinowskiego portret p. Arm. posiada zalety sprawności technicznej i dużego podobieństwa, p. Karszniewicza „Kwiaty“ i krajobraz nieco przeładowany plamami barwnemi, p. Gwozdeckiego „Kwiaty“, p. Neumanna dwa pejzaże, p. Merkla bardzo słaba „Figurka“ na tle makaty indyjskiej“, kilka pejsaży L. Kwiatkowskiego, wreszcie dwa morskie pejzaże p. Podgórskiego, dopełniają obfitego i urozmaiconego plonu dzieł malarskich.

Rzeźbę reprezentują trzy nazwiska: Luny Drexlerówny, Jana Raszki i J. Tombińskiego. Przedziwny wdzięk i wytworna w rysunku i modelowaniu technika, cechująca prace lwowskiej rzeźbiarki, widnieje w wystawionych obecnie polichromowanych gipsach „W loży“, „Kimono“ i biuście p. D., usprawiedliwiających powodzenie rzeźb utalentowanej artystki. P. Raszki płaskorzeźba „Miłosierdzie“ nie posiada cech dzieła o wyższym artystycznym pokroju, ale zamyka się w granicach poprawności rysunkowej. „Biust mężczyzny“ p. Tombińskiego zaleca się spokojnem modelowaniem i tą przeciętną poprawnością, cechującą dzieła, będące wytworem pewnej dozy sprawności technicznej.

Na granicy sztuki i artystycznego przemysłu z dużem nachyleniem się w kierunku artystycznym, stoją prace p. Rychter-Janowskiej. Jej aplikacye sukienne cechuje ogromne poczucie plamy kolorystycznej i konturów świetlnych odtwarzanych pejzażów. Poza tem są one w swoim rodzaju świetnym popisem metody i sposobów technicznych tego rodzaju tworzenia, będących własnością artystki. Sama utalentowana malarka, p. Janowska umie tym pracom dać piętno szczerze artystyczne, dalekie od banalności przeciętnej, jaką zwykle wykazują prace aplikacyjne. „Chaty w śniegu“ i „Park w zimie“, mają nie tylko doskonałą plamę kolorystyczną, ujętą w efektownie zestawionej grze kolorów, ale nadto duży sentyment nastrojów, co razem nadaje im walory dzieł sztuki w zakresie aplikacyi. Byłoby ze wszech miar godnem zalecenia, aby ten rodzaj twórczości i pracy mógł znaleść u nas szersze rozpowszechnienie i aby znalazły się czynniki, któreby zrozumiały pożytek tego rodzaju pracy, do której talenta kobiece w pierwszym rzędzie się nadają.

Dopełnieniem wystawy jest bogata kollekcya witrażów artystycznych, wykonanych w krakowskim zakładzie p. G. S. Żeleńskiego. Po raz pierwszy spotykamy się na wystawie Towarzystwa z tak bogatym, różnorodnym i interesującym popisem, który daje chlubne świadectwo artystycznym aspiracyom krakowskiego zakładu. Pomysły pp. Bukowskiego, Frycza, Gramatyka-Ostrowskiej, St. Matejki, Wł. Tetmajera, Procajłowicza, Uziembły i Maszkowskiego znalazły w wykonaniu krakowskiej fabryki całkowity wyraz artystyczny. Wszystkie niemal witraże od prześlicznego w rysunku „św. Kazimierza“ Maszkowskiego w klatce schodowej, do ostatniego w cyklu szkicu Bukowskiego na uzupełnienie witraży Wyspiańskiego w Tow. lekarskiem krakowskiem, są dziełami sztuki, oddającemi z zadziwiającą subtelnością w rysunku i cieniach pomysły ich twórców. Bez istnienia tego rodzaju zakładu dziedzina rysunku i malarstwa witrażowego u nas pozbawioną byłaby głównego punktu oparcia, a coraz większy jej rozkwit jest w części zasługą usiłowań inicyatorów i kierowników, którzy stworzyli w kraju placówkę nowego przemysłu swojskiego, wytrzymującego z chwałą współzawodnictwo z tego rodzaju zakładami zagranicą.

W.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

35 (Ciąg dalszy).

I człowiek ten zdawał się mieć dziesięć głów i na skrzydłach z miejsca na miejsce przelatać. Gdzie się go najmniej spodziewano, wyrastał, straszny, zdradziecki, mężny, gotów do najpotworniejszych forteli, do czynów, na których wieść krew krzepła. „Tak, w takiej walce tylko taki człowiek i tylko takie czyny mogą coś sprawić“ — mówili nawet ci, których humanitarność, cywilizacya i etyka otrząsały się na słowa Polana. Jak szatan wcielony robił wyłomy w pruskiej armii, strzępił ją i orał w niej krwią ciekące skiby. I porywał naród cały przykładem za sobą. Tym był, który powinien był być — był męstwem, zbrodnią, zdradą, okrucieństwem i ideą najwyższą. Była to słowiańska stawka ostatnia — albo zupełne zwycięstwo, albo zupełny upadek i pogrążenie się w noc, a wraz pogrążenie całej cierpiącej Słowiańszczyzny w ostatecznej niedoli. Grał się przełomowy akt odwiecznej germańsko-słowiańskiej tragedyi. Pola nad Sawą i Driną komuś miały być polem chwały, komuś grobem, Słowianom kresem samoistnego bytu, Niemcom początkiem panowania nad Europą. A obok Niemców szli Węgrzy, ślepi, nierozważni, narzędzie w ręku tych, których mieli się stać rabem posłusznym, którzy używszy ich i wysiliwszy, mieli ich zdeptać i znicestwić.

Zmagano się. Zmagano długo i okropnie. Olbrzym północnego zachodu wytężał wszystkie siły, aby opaść i zdusić górali słowiańskich; ale napotykał energię niespodziewaną. Dziesiątkowane szeregi zapełniały się ochotnikami ze wszystkich dziedzin pobratnich. Wszechsłowiańszczyzna walczyła o wszechsłowiańską wolność.

Wówczas Korecka pisała do Toszczyńskiego z Rzymu: „O panie, panie! Cóż za wstyd! Cóż za ból! Co mogłam, posłałam do skarbu powstańców. Pan wiesz, że majątek nie jest mój, tylko mego męża. Niemam jednego kamyka w domu, jednego pierścionka, jednej agrafy cennej. Konie moje i powozy, wszystko poszło. Popędziłam do kraju — wróciłam. Myślałam, że znajdę i wyślę miliony! Czy pan uwierzy? Ludzie, których dochody liczą się na krocie, a nawet miliony rubli, wymawiali się jak mogli, wykręcali w najnędzniejszy sposób. Uciekano przedemną, wyjeżdżano do dóbr, nawet za granicę. W trzy dni miałam w Warszawie, Krakowie, Lwowie opinię niebezpiecznej waryatki. Przyjechała ta waryatka — trzeba uciekać przed nią — był jeden głos. Zostałam mianowana wściekłą i nazwana babą. Cóż za zgniliznę tam zastałam, cóż za upodlenie! Jedyne, co mogłam tam wykołatać, to „bal na powstanie!“ Zjechały się bogate mieszczki, arystokracye, Żydówki z banków — był „bal na powstanie“. Udał się świetnie. Tańczono do szóstej rano. Trzy pary się zaręczyły. Trzysta osób się zebrało i tysiąc dwieście franków mogłam posłać. Także tysiąc razy mi się pytano, gdzie podziałam „moje sławne rubiny?“ A gdybym nie była księżną Korecką, to wyrzuconoby mnie za drzwi „z moją nudą wojenną“. Nie chcę być niesprawiedliwą: znajdowałam serca gorące, głowy rozumne, ręce szczodre, ale wogóle cóż to za bezmyślność, cóż to za sobkostwo, cóż to za lichość pod każdym względem! I co za tchórzostwo nikczemne! Ach! „tylko własne upodlenie ducha nagina szyję wolnych do łańcucha!“ Uciekłam ze wstrętem, z żalem, z bólem, z przerażeniem! Zgnilizna! Złoto się toczy rzekami na karty, na konie, na sporty, na podróże, na stroje, na przyjęcia — próżność i chęć używania pochłania miliony, a naokoło bieda, nędza, ciemnota, niższe klasy ginące w pijaństwie, tonące w najgrubszym zastoju umysłowym i moralnym, okropne po prostu! Łup wyzysku i oszustwa! Bogaci ludzie pozwalają wymykać się z rąk ziemi polskiej, kupuje się majątki za granicą, a do siebie wpuszcza się obcych i wrogów, bo lepszy interes! Dobrowolnie otwiera się drogę Niemcom i nie lepszym od nich Francuzom. Miliony kapitałów giną po bankach światowych, lecz grosza ofiary się nie widzi na podniesienie przemysłu, rolnictwa, oświaty. To są łotry.

Pan to zresztą tak dobrze wiesz, jak ja. Tańczono, gdy kraj upadał, gdy mu wolność odbierano. I ja zdobyłam „bal na powstanie słowiańskie“... I płakać się chce i śmiać się...

A wszystko to otoczone pochlebstwem szerokiej publiczności, prasy, kogo pan chce. Nic z tego niema, ale pieniądze imponują każdej hołocie! Może go zaproszą — więc się liże.

Mój mąż na moje listy nie odpowiedział, a na wiadomość, że chcę pojechać z nim się widzieć, uciekł na polowanie na Kaukaz, zakazawszy wydać mi grosz ponad zwykłą pensyę, z którą pozwala mi robić, co mi się podoba.

Tymczasem tam przecież wre bój o naszą śmierć i życie, bo wierzę w to najmocniej, co przepowiedział w jasnowidzie Wernyhora, toczy się zresztą bój o złamanie odwiecznego naszego wroga. Ktokolwiekby go mógł pokonać, dlaczegokolwiek — — owszem, tańczono na to!“...

Toszczyński nie mógł się ruszyć z nad Szczyrbskiego Jeziora — leżał chory i nie przewidywał szybkiego wyzdrowienia. Niedługo też otrzymał drugi list od Koreckiej.

(C. d. n.)

który stoi na tylnych łapach, przednie zaś podniósł groźnie. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy wobec takiego niedźwiedzia mógł ostać się nawet silny tur. Niedźwiedź ów pochodzi z lasów galicyjskich. Również nasze dziki zwracają na siebie powszechną uwagę. W pawilonie bośniackim są zajmujące okazy orłów i sępów, posiadających skrzydła olbrzymie.

Przeróżne dioramy ściągać będą może największej widzów, których nie pojmuje nigdy, pragnęłyby jednak zaznać emocyj myśliwskich. W pawilonie węgierskim widzieć można wilki wyjące podczas nocy księżycowej, tudzież dzika, otoczonego sforą psów. Dzik otrzymawszy postrzał w bok, ma dosyć jeszcze siły, ażeby kłami rozdzierać psom brzuchy i wyjące ich w bólu zwierzęta odrzucać na kilkanaście kroków. W pawilonie bośniackim widać niedźwiedzia, schwytanego w silne paści żelazne. Trzy wilki szarpią ciało bezbronnego „misia", na którego w dodatku, z powietrza napada białogłowy sęp. Francya przysłała wspaniałe gobeliny ze scenami myśliwskiemi, z Włoch pochodzą kozice alpejskie. W pawilonie dla łowiectwa egzotycznego można widzieć w dioramach czające się lwy, polowanie na tygrysa, tudzież polowanie na niedźwiedzia polarnego.

W pawilonie szwedzkim widzieć można równie zajmujące okazy. Podniecony przechadzką apetyt w połączeniu z ciekawością zatrzymuje tutaj widza, który w pokoju śniadaniowym zasiada przy stole i dostaje „Smörgas" od miłej dziewczyny szwedzkiej, która usługuje gościom bardzo zręcznie. Norwegia posiada bardzo oryginalny pawilon w stylu staronorweskim. Znajduje się tutaj wierny model okrętu Wikingów, tudzież myśliwska chata z drzewa, pokryta torfem.

Wspomnieć także należy o pawilonie przemysłowym, a nie brak nawet wystawy... automobilów. Ostatecznie restauracye, piwiarnie, winiarnie wystarczają aż nadto dla zaspokojenia głodu i pragnienia gości. Liczono widocznie na bardzo bogatych gości, a jeden z niemieckich dzienników uczynił uwagę, że tutaj „arystokracya będzie podejmować burżuazyę". Widać też na wystawie mnóstwo pamiątek z „ancien regime", które muszą zająć lubownika przeszłości — jest także wszystko, co należy do „dernier cri", a co znowu zajmie lubownika teraźniejszości. Ta pierwsza międzynarodowa wystawa łowiecka będzie może zarazem ostatnią, a w każdym razie nie prędko się powtórzy. W łowiectwie nie ma już postępu. Nie powstają nowe zwierzęta, przeciwnie istniejące zaczynają ginąć, a w broni ulepszenia są nieznaczne. Z tego też powodu należy korzystać z obecnej wystawy.

Wczoraj popołudniu było na wystawie bardzo rojno i gwarno. Towarzystwo „Inwalidendank" urządziło festyn różany w rotundzie wystawowej. Piękne panie sprzedawały róże, a kupujący nie mieli zbyt dużo do kwiatów. Z terasy pawilonu, zbudowanego wiernie na wzór cesarskiego zamku w Mürzsteg, płynęły pieśni chóru męskiego „Schubertbund". Wszystkie ulice zapełniła przechadzająca się publiczność, a w kawiarniach i restauracyach nie było ani jednego wolnego stolika.

Od g. 6 wieczór zaczęły przechadzać się piękne mężatki i panny po alei cesarskiej, ubiegając się o nagrodę piękności. Jury, złożona z 6 wybitnych malarzy, stała przed pawilonem sztuki. Każdy z członków jury miał 3 głosy do rozdania. Panie, które otrzymały kartki z głosem, mają się zgromadzić w pawilonie sztuki do ściślejszego konkursu, a mianowicie do obwołania królowej róż, dwóch wicekrólowych i dworu.

W godzinę później jury skończyła swoją miłą pracę. Królową została obwołana panna Fernanda Dorn, a wicekrólowemi panny Kornelia Hazay i Berta Porsch. Dwór ich wymieniamy. Po ogłoszeniu tego rezultatu, nastąpił pochód po wystawie, podczas którego wymieniony chór męski odśpiewał dla królowej serenadę.

Kronika.

Kraków, 21 maja.

Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej, odbył we czwartek 19 b. m. pierwsze posiedzenie dla ukonstytuowania się i określenia swoich zadań. W skład komitetu wchodzą: A. Uziembło (przewod.), Ulrich (zastępca przew.), B. Lach (sekret.), M. Czarnecki (skarbnik), oraz członkowie: Bašek, Kawzak, Kukliński, Nadolski i Przybylski. Uchwalono zwrócić się do byłego komitetu akademickiego z żądaniem przelania na rzecz obecnego komitetu ogólno-akademickiego zebranych na cele obchodu funduszów, dalej zwrócić się do komitetu ogólno-obywatelskiego z żądaniem przyjęcia w poczet członków swoich przedstawicieli młodzieży akademickiej, poczem opracowano w dyskusyi program „dnia grunwaldzkiego na uniwersytecie". Uroczystość ta, na którą uchwalono zaprosić senat akademicki, ma się odbyć w przeddzień obchodu obywatelskiego z następującym programem:

1) Zebranie się w Collegium novum i pochód na dziedziniec biblioteki Jagiellońskiej.

2) Akademia: a) zagajenie, b) chór akademicki, c) przemówienia przedstawicieli senatu, d) przemówienia dwóch przedstawicieli młodzieży, e) odczyt o Grunwaldzie, f) chór akademicki.

3) Pochód na Wawel i złożenie wieńca na grobowcu Jagiełły.

Omówienie dalszej części uroczystości grunwaldzkiej odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. w Collegium novum.

Wiec kobiet podczas obchodu grunwaldzkiego. Na ostatnim zjeździe delegatek Związku równouprawnienia kobiet w Warszawie, uchwalono zwrócić się do krakowskich stowarzyszeń kobiecych z wezwaniem, aby urządziły podczas obchodu lipcowego uroczysty wiec kobiet. Celem wiecu ma być wypowiedzenie się Polek, jak rozumieją sprawę odrodzenia ojczyzny, jak pragną pomódz, jakie są największe prace na polu dobra ogólnego, a wreszcie obliczenie sił oraz wezwanie jak najszerszego ogółu kobiet polskich do współpracownictwa. [illegible] zgromadzenie sił wie[illegible] w dniu 28 maja o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu „Eleuteryi", Mikołajska 3. Wanda Zaleska, Michalina Stączkowa, Kazimiera Bujwidowa.

Budżet miejski. W myśl statutu gminnego budżet m. Krakowa na r. 1910 [illegible] przyłączonych do m. Krakowa wyłożony zostanie od dzisiaj na dni 14, w [illegible] ratusza magistratu.

Oświetlenie Krakowa. Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Leo odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono:

1) wnioski komitetu wykonawczego co do sprzedaży smoły z gazu węglowego i wodnego, 2) przedstawić Radzie miasta wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 400.000 K na cele inwestycyjne gazowni; 3) poprawić oświetlenie niektórych ulic, a mianowicie: ulicy Basztowej od pomnika Rejtana aż do ul. Pawiej zapomocą lamp Inverté na wysokich kandelabrach, od strony zaś plant zwykłemi palnikami Auera. W ul. Kolejowej oraz Straszewskiego uchwalono zmienić pojedyncze palniki na podwójne i ustawić nowe latarnie od strony plant.

4) zatwierdzić umowę co do dostarczania prądu elektrycznego dla zakładów rządowych i kolejowych; 5) przedstawić Radzie miasta wnioski o budowę dwóch domów mieszkalnych dla personalu elektrowni kosztem około 200.000 K; 6) rozszerzyć sieć przewodów elektrycznych na kilka dalszych ulic; 7) zatwierdzić umowę o dostawę węgla na rok bieżący; 8) wreszcie załatwiono kilka spraw osobistych funkcyonaryuszów gazowni i elektrowni.

Z teatru miejskiego. „Małżeństwo aktorki" Bissona z panią Honoratą Leszczyńską w głównej roli kobiecej grane będzie po raz drugi jutro. Jutro po południu sztuka Björnsona „Gdy młode wino zakwita.." (ceny zniżone do połowy). Baśń dramatyczną Rydla „Zaczarowane koło" daje teatr miejski w poniedziałek. W przedstawieniu weźmie udział pani Leszczyńska i odtworzy jedną z najlepszych swoich ról, rolę młynarki.

Z konserwatoryum muzycznego. Ku uczczeniu pamięci Fryderyka Chopina odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. o godz. 7 w sali Starego teatru wieczór muzyczny uczniów konserwatoryum pod artystycznym kierunkiem dyrektora dra Wł. Żeleńskiego. Program podadzą afisze. Bilety po 1 kor. za krzesło na sali, a po 60 hal. za krzesło na galeryi, sprzedaje kancelarya Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Wieczorek 3. Maja. Staraniem Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" odbędzie się w niedzielę 22 maja wieczorek 3 Maja, w lokalu Klubu pocztowego, przy ulicy Lubicz. Słowo wstępne wypowie p. Strokowa. Śpiew, gra na skrzypcach, na cytrze, deklamacye, wykonane będą przez dzieci członków Koła. Na zakończenie odegraną będzie przez młodych amatorów sztuczka, p. t. „Rycerze Jadwigi". Dochód na założenie ochronki imienia Król. Jadwigi. Bilety w cenie 1 korona, 80, 60 i 20 hal.; są do nabycia w handlu p. Freegowej, w niedzielę w lokalu Klubu. Początek o godzinie 5 po południu. Sądzimy, iż tak cel, jak i treść zachęci wielu do przybycia, tem więcej, iż tego roku w Krakowie nie wiele było wieczorków poświęconych pamięci 3 Maja.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 22 b. m., o godzinie 3 po południu, w sali Izby rękodzielniczej na „Kotłowem".

Wzlot inżyniera Hieronymusa na „Bleriocie", odbędzie się jutro na krakowskim torze wyścigowym o godzinie wpół do 6 po południu.

Wielką zabawę leśną urządzają drukarze krakowscy w dniu 5 czerwca na Bielanach. Zabawa ta, urządzana co roku na cele humanitarne stowarzyszenia drukarzy, cieszy się zwykle powodzeniem, gdyż nietylko sam cel, ale i rozmaitość i różnorodność zabaw, jak i sprężystość komitetu pociągają szeroką publiczność. W tym roku komitet już od dłuższego czasu pracuje nad urozmaiceniem zabawy, która ze względu na cele zasługuje na szerokie poparcie publiczności.

Wypadek na Wiśle. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w nrze 219 naszego dziennika, a donoszącej, jakoby łódź śrubowa „Wilga" najechała na łódkę Benka Zielińskiego, wskutek czego tenże wpadł do wody, inżynier Darowski prosi nas o skonstatowanie, że: Benko Zieliński odbił właśnie od prawego brzegu Wisły na kilkanaście metrów przed zdążającą w górę łodzią „Wilgą" i w chwili, kiedy ją mijał parowiec „Nadwiślanin", chciał przez kilkumetrową lukę między tyłem „Nadwiślanina" a przodem „Wilgi" przepłynąć na środek Wisły; został jednak porwany przez falę, wyrzuconą z pod łopatek parowca „Naowiślanina" i rzucony na „Wilgę", czemu zawdzięcza, że szalonego czynu nie przypłacił co najmniej przykrą kąpielą, bo w chwili uderzenia o „Wilgę", w porę wstrzymaną, mógł się z wywróconej przez falę swej łódki ratować przez uchwycenie ściany „Wilgi". Wywróconej łodzi, która z wodą popłynęła nie ratowałem, albowiem w chwili wysadzenia na brzeg Zielińskiego, spostrzegłem, że po nią już na sprawniejszych do tego celu łódkach wyjechano, a powtóre z przyczyny, że „Wilga", zdążająca do swego stanowiska, nie miała już zapasu paliwa.

Z kraju.

Biała, 20 maja. (Strajk). Z powodu nieporozumień co do wysokości płacy zastrajkowali dzisiaj wszyscy robotnicy z fabryki sukna Franciszka Vogta i fabryki pieców Józefa Krywulta w Białej.

Sucha, 19 maja. (3 Maja. T. S. L.) Obchód konstytucyi 3 Maja, urządzony 5 b. m., staraniem Sokoła, miejscowego Koła T. S. L. i Koła w Błądzonce, oraz straży pożarnej, wypadł, mimo niepogody, dosyć okazale. Po nabożeństwie wygłosił w Sokole prof. dr Żmigrodzki, na temat „Jak czcić winniśmy rocznice narodowe", podniosłą przemowę, w której wzywał gorącemi słowy do pracy, w myśl wielkich ideałów konstytucyi i przestrzegał przed gasicielami ducha oraz zgubnem rozdwojeniem. —

Dnia 8 b. m. obchodziła czytelnia T. S. L. na Błądzonce uroczystość poświęcenia sztandaru przy licznym udziale członków Sokoła i straży pożarnej z muzyką. Po nabożeństwie i akcie wbijania gwoździ, obbyła się defilada przed sztandarem na boisku Sokoła. Sztandar sprawiono piękny — z białym orłem z jednej, obrazem zaś M. B. Częstochowskiej z drugiej strony.

W kwietniu jeszcze odbyło się walne zgromadzenie członków T. S. L. Nowy zarząd, z drem Spannbauerem na czele, daje gwarancyę, iż z energią przystąpi do trudnej, lecz chlubnej pracy na niwie tutejszej, odłogiem leżącej.

O obchodzie grunwaldzkim dotychczas nic nie słychać.

Brzozów, 20 maja. (Kółka rolnicze. — „Sokół".) Dnia 5 maja obchodziliśmy tu bardzo uroczyście rocznicę konstytucyi. W dniu tym dopisała prześliczna pogoda, to też w mieście było rojno. Raniutko odegrano po mieście pobudkę. O godzinie 9 urządził miejscowy „Sokół" zbiórkę w ogrodzie sokolim, skąd ruszył pochód do kościoła na sumę. W pochodzie wzięła udział młodzież szkół ludowych i gimnazyalna, zastęp dziewcząt z okolicznych wsi, będących na kursie gospodyń w Brzozowie, straż ogniowa, drużyna sokola w mundurach, miejscowe obywatelstwo, urzędnicy i t. d. Po sumie wygłosił poważną, do chwili dostosowaną mowę miejscowy inspektor szkolny p. Lorenz. Wieczorem urządzono w sali kasyna przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuczkę „Pod włoskiem niebem". Wieczorek zagaił dyrektor gimnazyum Pająk, przedstawieniem kierował druh Feliks. Uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie i sądzimy, że będzie bodźcem do wydatnej dalszej pracy na niwie narodowej.

A praca ta u nas w ustroniu, odciętem od sieci kolejowych, jest żywą i wydatną. Szczególniej wpada w oko działalność zarządu powiatowego Kółek rolniczych, na którego czele stoi poseł dr Biały. Zarząd ten organizuje wykłady i odczyty po wsiach z dziedziny gospodarstwa rolnego, o alkoholizmie, radach sierocych i t. d. Obecnie urządził 5-tygodniowy kurs praktyczny dla gospodyń wiejskich, a krząta się skwapliwie około stworzenia własnej katolickiej składnicy towarowej. Tow. „Sokół" stara się, o ile w jego mocy, o wybudowanie własnego gmachu i, zdaje się, iż jeszcze w tym roku przystąpi do tej budowy. Dźwiga się i to w oczach naszych ta najważniejsza dla naszej przyszłości, dla naszego bytu sprawa szkolnictwa ludowego. — Dzięki zapobiegliwości i sprężystości tutejszej Rady szkolnej okręgowej buduje się piętrowy gmach o 8 salach na pomieszczenie szkoły ludowej, a jak nas poinformowano, budowa 15 nowych szkół po wsiach jest już rozpoczęta, a sprawa budowy około 14 jeszcze budynków jest w toku. Pocieszającym i dla pracy około dobra powiatu dobrze wróżącym objawem jest ogólna zgoda i jednomyślność reprezentantów wszystkich klas i warstw ludności powiatu. Przy pracy tej widzimy obywateli większych posiadłości, duchowieństwo, urzędników, nauczycieli, włościan i t. p., a wszyscy ożywieni jednym duchem i jedną troską o dobro powiatu. Podnieść również z wielkiem dla obu stron uznaniem należy tę okoliczność, iż ludność polska i ruska idzie i pracuje tu zgodnie i przyjaźnie.

Składnice pocztowe. Z dniem 1 czerwca zaprowadzone będą w Dąbrówce (Nowy Sącz), Radowy (Wadowice) i Bystrej (Gonia) składnice pocztowe.

Ze świata.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie. O morderstwie Chrzanowskiego donoszą dziś z Warszawy. Śledztwo dalsze ustaliło, że właściciel owego mieszkania w pokojach umeblowanych, bywał tam dość często w towarzystwie kobiet. Czy owe wizyty miały służyć tylko za pokrywkę właściwego celu przeznaczenia tego lokalu, t. j., aby w nim w przyszłości usunąć ze świata młodzieńca, dzisiaj zaopiniować trudno. Mieszkanie to jest w dalszym ciągu opieczętowane. Obecnie idzie o skonstatowanie gdzie rzeczy były kupione lub skąd sprowadzone i kto tego dokonał. Niemniej istnieją poszlaki, że w lokalu tym oprócz domniemanego sprawcy, bywał i drugi mężczyzna, którym jednak nie był zamordowany Stanisław Chrzanowski lecz inny, człowiek dojrzały.

Wyjaśnienia hr B. Ronikiera, jak już wspominaliśmy, zawierają liczne sprzeczności. Władza sądowa wysłała do majątku hr. R., położonego w gub. lubelskiej, agentów, w celu dokonania tam rewizyi.

Sprawa fałszywych weksli również zaczyna się wyjaśniać. W Lublinie i Hrubieszowie weksli tych ma być w obiegu na sumę 80.000 rubli. Władze sądowe zajęły się już sprawdzaniem, kto owe weksle dyskontował.

Dochodzą wieści, iż aresztowany hr. Ronikier, pomimo swego twierdzenia, iż w dniu morderstwa znajdował się w swoim majątku w Lubelskiem — przebywał w Warszawie, w majątku zaś był już po zgonie Chrzanowskiego, skąd też przyjechał, gdy rodzina zabitego zawiadomiła go telegraficznie o morderstwie.

Hr. Ronikier, pomimo małżeństwa z córką państwa Chrzanowskich, posiadających znaczny majątek, bywał często w kłopotach pieniężnych, nie wystarczało mu bowiem to, co mu przeznaczyła rodzina żony, i chcąc prowadzić szerszy tryb życia, posługiwał się kredytem wekslowym.

Oprócz aresztowanego hr. Bohdana Ronikiera — powołano do wyjaśnień jeszcze dwie osoby, które następnie zatrzymano. — Zdaje się, że zbrodnia przy ulicy Marszałkowskiej miała więcej, niż jednego uczestnika.

Pamiątka po Mickiewiczu. Z Wilna donoszą: P. Jan Obst, wydawca „Kwartalnika litewskiego", nabył w Wilnie, przy zamku Bernardyńskim, kamienicę. Należała ona niegdyś do Życkich, później do Pisani'ego i Czyża, ostatnio do pp. Rosochackich. W domu tym w r. 1822 mieszkał Adam Mickiewicz. W pokoju, w którym wieszcz mieszkał, znajduje się tablica z napisem: „Tu pisana „Grażyna" 1822 r." Ostatnimi czasy tablica była zaklejona obiciami papierowemi; dawniej tablicy tej nie ukrywano w ten, czy jakibądź inny sposób, owszem łatwo dostępna była dla chcących zwiedzić pomieszkanie Adama, zwłaszcza za czasów Pisani'ego.

Międzynarodowy kongres prasy. W czwartek o g. 8 rano członkowie kongresu wyjechali z Tryestu parowcem „Talia", który jest wspaniale urządzony. O g. pół do 10 przed południem zebrali się dziennikarze w sali jadalnej parowca, a prezydent kongresu redaktor Singer zagaił obrady dłuższą mową, pełną swady i humoru. Namiestnik ks. Hohenlohe oświadczył, że na życzenie prezydenta gabinetu bar. Bienertha, wita kongres imieniem rządu austryackiego. Namiestnik w krótkiej, ale zręcznej przemowie podniósł znaczenie prasy, mówiąc pomiędzy innemi: „Rząd, któryby się chciał pozbyć współdziałania prasy, byłby podobny do głuchoniemego, który oddzielony zupełnie od świata zewnętrznego, wiedzie jałowe życie". Mowę Singera, również jak namiestnika oklaskiwano bardzo żywo. Przemawiał następnie prezydent „Lloyda", były minister Derschatta, marszałek krajowy Rizzi, tudzież dziennikarz paryski Taunay.

Po ukończeniu tych wstępnych mów nastąpił wybór prezydyum stałego komitetu międzynarodowego prasy. Prezydentem został wybrany ponownie Singer, wiceprezydentami Schweizer, Hebrard, Raimondi, Secretan, generalnymi sekretarzami Taunay i Janson. Następnie wysłano z okrętu telegram hołdowniczy do cesarza.

O godz. 1/43 okręt zawinął do portu Poli. Tu powitali gości komendant portu, wiceadmirał Ripper, kierownik starostwa hr. Attens i burmistrz dr Vareton. Miasto Pola urządziło na cześć dziennikarzy ucztę, poczem uczestnicy kongresu wyjechali do Brioni.

Kometa Halleya. W środę około g. 9 wieczorem wzniósł się w powietrze balonem „Excelsior" asystent uniwersyteckiego obserwatoryum astronomicznego w Wiedniu, dr Jaschke. Kierownikiem balonu był Otton Pollack z Tryestu. Balon osiągnął największą wysokość 3.200 metrów. Ani czuła bardzo busola, ani barometr aneroidowy, ani nawet statoskop nie wykazały żadnych różnic w ciśnieniu powietrza. Z rozmaitych warstw atmosfery zabrał dr. Jaschke próby powietrza, które będą chemicznie badane. Astronomicznych rezultatów ta jazda nie dała. Balon wylądował w Czechach, w odległości 363 kilometrów od Wiednia.

Zapomocą balonu „Vindobona", który się wzniósł do wysokości 2.200 metrów, czynił spostrzeżenia meteorologiczne dr. Schrötter. Wojskowy zakład aeronautyczny urządził równie wyprawę balonową, która pod względem astronomicznym dała także ujemne wyniki.

Wyjątkowe towarzystwo obiadowe. Przedwczoraj wieczór, gdy goście żałobni powrócili do pałacu Buckingham, odbył się obiad, do którego zasiadło 9 królów, 49 książąt krwi, tudzież były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt. O takiem towarzystwie obiadowem nie wspominają kroniki. Obok Roosevelta siedział francuski minister spraw zagranicznych Pichon, którego w ten sposób odznaczył król angielski. Po raz pierwszy przedstawiciel republiki francuskiej siedział przy jednym stole z ks. Orleańskim.

Echa zajścia we dworze płaszowskim. Odnośnie do notaki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w nr. 216 naszego pisma proszeni jesteśmy o sprostowanie, że adwokaci dr Józef Gutman i dr Maksymilian Gutman nie byli obrońcami w tym procesie.

Z kalendarza. W sobotę 21 maja: Tymoteusza i Wiktora; w niedzielę 22 maja: Trójcy św. i Julii; w poniedziałek 23 maja: Andrzeja Bob. m. i Juliana.

Wschód słońca dn. 22 maja o godzinie 3 m. 47, zachód o godz. 7 m. 26; długość dnia godz. 15 m. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 maja termometr doszedł od + 7·2 do + 19·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 21 maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm., termometru 12·7 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Małżeństwo aktorki". (Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.)

W niedzielę po południu: „Gdy młode wino zakwita"; wieczór: „Małżeństwo aktorki". (Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.)

W poniedziałek: „Zaczarowane koło". (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

We wtorek: „Małżeństwo aktorki". (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

We środę: „Noc listopadowa".

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

W piątek: „Wielki Fryderyk".

W sobotę: „Madame sans gêne". (Występ p. H. Leszczyńskiej.)

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W sobotę: „Sposób na mężów".

W niedzielę po południu: „Ach! ta wiosna!"; wieczór: „Czarodziej z nad Nilu".

W poniedziałek: „Sposób na mężów".

We wtorek: „Czarodziej z nad Nilu".

We środę: „Sztygar".

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „Posłaniec 6666".

W sobotę: „Posłaniec 6666".

W niedzielę po południu: „Trójka hultajska"; wieczór: „Posłaniec 6666".

Dział ekonomiczny.

Bank Przemysłowo-budowlany założony został w Krakowie. Nowa ta instytucya finansowa ma na celu popieranie interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich, ma im dostarczać potrzebnego kredytu wekslowego i hipotecznego, dla przeprowadzenia budowli melioracyj i adaptacyj budowlanych. Bank przemysłowo-budowlany objął programem pracy swojej: Pośrednictwo w sprzedażach i kupnach nieruchomości, przeprowadzenia wszelakich budowli, badanie kosztorysów, kontrolowanie robót budowlanych, oraz dostarczanie materyałów w zakres budownictwa wchodzących. Kierownictwo działu technicznego objął znany i ceniony w mieście naszem budowniczy Miarczyński.

Wobec wzmagającego się ruchu budowlanego w Krakowie Bank przemysłowo-budowlany ma istotnie ważne pole działania. Do składu dyrekcyi należą: dr Juliusz Gertler adwokat i radca miejski, dr Karol Łepkowski, adwokat, p. Stefan Oświecimski, oraz inżynier Julian Lanterbach.

W radzie nadzorczej zasiada jako prezes: Edward hr. Mycielski, poseł na Sejm krajowy.

Z centralnego Związku fabrycznego. Dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczór, odbedzie się w sali obrad krakowskiej Izby handlowej zebranie członków „Centralnego Związku fabrycznego we Lwowie", należących do sekcyi krakowskiej, na którem dyrektor poseł dr Battaglia wygłosi referat na temat: „Obecne położenie gospodarcze i polityczne".

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20 maja. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 830, cieląt 520, owiec i kóz 8, nierogacizny 500; razem 1858 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 80·—, woły 62·— do 83·—, krowy od 63·— do 74·—, jałownik od 60·— do 76·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 104·— do 116·—; bitej wagi: nierogaciznę od 154·— do 176·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 86·— do 265·—, woły z paszy od 150·— do 260·—, krowy od 100·— do 280·—, jałówki od 70·— do 180·—, cielęta od 24·— do 62·—, owce i kozy od 20·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1284 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 476, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 98, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 20 maja. — Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 23·80 do 24·70, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·50 do 18·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·— do 14·50, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·50 do 16·50; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·50 do 16·—; kukurydza 14·40 do 17·20; groch 22·— do 30·—; fasola 26·— do 48·—; wyka 14·50 do 15·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 28·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 7·20 do 8·40; koniczyna pastewna 8·80 do 10·40; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; ser za 1 kg —·72 do —·80; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 maja.

Powszechna wystawa sztuki polskiej we Lwowie. Jutro otworzą się podwoje Pałacu sztuki w parku Kilińskiego; „Wystawa powszechna", która tak zainteresowała szerokie koła społeczeństwa polskiego i cały świat artystyczny, mimo powątpiewania w wynik jej, mimo przeszków i trudności, zostanie otwarta w ogłoszonym terminie. Zapowiada się też ona prawdziwie świetnie; miasto Lwów posiądzie w niej wielką atrakcyę przez szereg czterech miesięcy, atrakcyę, która na pewno ściągać będzie tłumy tutejszych mieszkańców, jak również ciekawych z prowincyi. A zobaczyć ją będzie rzeczywiście warto! Urządzona została ze smakiem artystycznym, nawet wykwintnie jak na drobną kwotę, którą komitet otrzymał na adaptacye zewnętrzne i wewnętrzne zniszczonego gmachu; dziś Pałac sztuki jest, w krótkim czasie, odnowiony do niepoznania; fasada świeżo pomalowana, uszkodzone figury ponaprawiane, wnętrze artystycznie ozdobione i godnie przygotowane na przyjęcie dzieł sztuki, które będą miały doskonałe oświetlenie przez porozpinane welum i specyalne gdzieniegdzie uregulowanie światła okiennego. W trzech dużych salach posadzka kryta jest dobrze dostosowanym dla tła ścian dywanem — mebli dostarczyła „Sztuka" krakowska i firmy lwowskie. Teraz wre jeszcze końcowa, gorączkowa praca od świtu do późnego wieczora; codziennie zwożą fury paki z obrazami i rzeźbami, które sortuje i przygotowuje do rozmieszczenia po salach komisya. W ostatnich dniach przybył z Krakowa prof. T. Axentowicz, który wziął udział w końcowych posiedzeniach komitetu. Z rzeźb i obrazów już nadesłanych sądzić można, że do szeregu wystawców staną wszyscy najwybitniejsi nasi artyści; dotychczas w nadesłanych zgłoszeniach nie zauważyliśmy braku ani jednego rzeczywiście wybitniejszego nazwiska z artystów mieszkających tak w kraju, jak i zagranicą. Sciany więc sal Pałacu zapełnią się rzeczami o trwałej, wielkiej wartości, które dadzą dokładny obraz współczesnej sztuki polskiej.

Sprawa Jacoba. Wiadomość jakoby aresztowany pod zarzutem szpiegostwa we Lwowie Wojciech Jacob odstawiony został po śledztwie policyjnem do więzienia lwowskiego sądu karnego nie sprawdza się. Jak donoszą ze Lwowa Wojciech Jacob pozostaje do dziś dnia w aresztach policyjnych, a przeprowadzone śledztwo policyjne podobno nie wykazało, jakoby uprawiał szpiegostwo wojskowe. Natomiast stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że Jacob jest politycznym szpiegiem przedewszystkiem Prus, a również i Rosyi; zebrany materyał śledczy nie daje powodu do odstawienia Jacoba do sądu karnego, wobec czego policya prawdopodobnie ograniczy się do wydalenia Jacoba z granic Austryi, co nastąpi w najbliższych dniach. Jak bowiem wiadomo, według ustawy austryackiej, Jacob nie może być pociąganym do odpowiedzialności sądowej za szpiegowanie rodaków i donoszenie o nich rządom obcych państw.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: Zaczarowane koło"; wieczór: „Hrabia Luksenburg".

W poniedziałek: „Srebrne szczyty".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Józef Latosiński: „Monografia miasteczka Wilamowic" z ilustracyami i mapą. Kraków 1910. Str. 452.

Wilamowice i jej mieszkańcy znani są w Polsce zarówno z gwary swojej, jak z anegdot, o nich opowiadanych. I z tych też powodów interesowano się Wilamowicami (J. Magiera „Papaje Gościccy a Wilamowicanie" w „Wiśle" i G. Smólski: „O mowie wilamowickiej" w „Nowej Reformie"). Obecnie kierownik szkoły wilamowickiej wydał na podstawie źródeł autentycznych monografię tej ciekawej miejscowości.

Wilamowice powstały jako osada niemiecka (Wilhelmsau) obok współczesnej prawie Starejwsi (Wilhelmsdorf) po napadzie tatarskim na Polskę, około r. 1250. Osadnicy przybyli z księstwa Schaumburg-Lippe. Pierwszymi właścicielami Wilamowic byli udzielni książęta oświęcimscy. Od ostatniego z nich nabył całe księstwo król Kazimierz Jagiellończyk i od r. 1457 Wilamowice z Oświęcimem należą ściśle już do Polski. Wcale barwne są dzieje tego miasteczka. Szerzy się tu przez czas pewien husytyzm czeski wcale pomyślnie. Rozwija się o wiek później kalwinizm i kościół przez pół prawie wieku służy nabożeństwom protestanckim. Nie ominęli Wilamowic także Szwedzi za Jana Kazimierza, przechodził tędy Jan III, kiedy ciągnął pod Wiedeń. W r. 1805 szli tędy Rosyanie pod Sławków, w r. 1813 książę Józef Poniatowski z pomocą Napoleonowi, w pół wieku później, mieszczanie wilamowiccy okupują się Prusakom sowitem poczęstnem na rynku.

Wilamowice dość wcześnie wykupiły się od pańszczyzny i używały samorządu. Przemysł tkacki, który rozwija się od samego zaczątku, pomnaża majątek obywateli. Zamożność rośnie też dzięki handlowi, który prowadzą polscy Wilamowiczanie z miastami polskiemi, jak Warszawa, i niemieckiemi, jak Hamburg i Lubeka. I dziwne, że do roku mniej więcej 1820 językiem urzędowym u nich jest polski, a od tego czasu do dzisiaj niemiecki. Dziwne to tem bardziej, że autor wskazuje na bardzo długi rząd mężów zasłużonych i pracowników ducha patryotycznego z arcybiskupem ks. Bilczewskim na czele.

Książka łączy charakter naukowy z pamiętnikowym. Obok cytatów z dokumentów i aktów, okazów języka i słownika gwary miejscowej są szczegóły lokalnej natury, jak historya kościoła, szkoły, rozwoju miasteczka i życiorysy „rodaków" wybitniejszych. Praca jest objawem i owocem wielkiego przywiązania i miłości autora do ściślejszej jego ojczyzny. Dla historyka i filologa sporo tu cennego materyału. *(mg.)*

— Dr Tad. St. Grabowski: Najnowsza historya literatur południowo-słowiańskich. Sprawozdanie krytyczne z dzieła prof. dra M. Murki. — Dr M. Murko i jego dotychczasowa działalność naukowa. Kraków 1910. (Szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich IV.).

W nielicznym szeregu pracowników zajmujących się w piśmiennictwie naszem krzewieniem wiadomości o literaturze ludów południowo-słowiańskich, dr Tad. Grabowski reprezentuje pierwiastek naukowy, oparty na dokładnej literatur tych znajomości. W licznych podróżach swych autor przyswoił sobie znajomość języków słoweńskiego, chorwackiego i bułgarskiego, co mu ułatwiło studyum tych piśmiennictw i poznanie ich ducha. Praca powyżej cytowana jest nowym przyczynkiem do dotychczasowego naukowego dorobku w tej dziedzinie, obejmuje bowiem szereg bardzo trafnych uwag krytycznych o rozgłośnem dziele prof. Murki, które cały świat naukowy w Niemczech uznał za jedną z najlepszych książek o literaturach południowych Słowian. Prof. Grabowski bardzo trafnie wykazuje w swej krytyce racyonalne stanowisko naukowe prof. Murki, który odsłonił w swej książce ujemne wpływy bizantynizmu na rozwój literatury i umysłowości Słowian

południowych, ale równocześnie wskazał na jej ogromną siłę żywotną, która jest zadatkiem rozwoju i posłannictwa dziejowego w przyszłości.

W drugiej części swej pracy dał p. Grabowski wyczerpujące studyum o działalności naukowej prof. M. Murki, jednego z najwybitniejszych słowianofilów południowych, charakteryzując jego słowianofilstwo na tle ogólnego ruchu umysłowego i kulturalnego Słowieńców i podkreślając jego sympatyę dla Polaków oraz znajomość polskiego piśmiennictwa, z którem zaznajamiał swoich rodaków, o którem także wiele pisał w sposób naukowy.

M. Murko jest profesorem filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Gracu. *wp.*

— Nowe książki:

Gabryel Dauchot: „Polska nieśmiertelna". Przekład Małgorzaty Starzyńskiej. Przedmowa Ludwika Włodka. Brody, 1910. Nakładem Feliksa Westa.

Bohowityn: „Słoneczniki". Powieść. Kijów. Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego.

Feliks Gątkiewicz: „Tematy z dziejów powszechnych i ojczystych". Kraków, 1910.

Dr Józef Bogdanik: „Kult piękności i zdrowia". Z rycinami w tekście. Kraków, 1910. Str. 112.

Cypryan Norwid: „Czarne i białe kwiaty". Zebrał i przedmową opatrzył Roman Zrębowicz. Z portretem poety. Lwów, 1910. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Nowy skandal we Francyi.

Siostra Candida, o której była w dzisiejszym numerze porannym wzmianka z powodu śmierci samobójczej dra Petita, generalnego sekretarza zakładów dobroczynnych we Francyi, jest przełożoną klasztoru w Ormesson. Niedawno uczynił przeciwko niej doniesienie karne paryski jubiler Dagnaux, który twierdzi, że siostra Candida, nosząca świeckie nazwisko panny Forestier zabrała od niego wyroby złote wartości około 100.000 franków, ażeby je rozsprzedać pomiędzy znajomymi. Mimo ciągłych upominań siostra Candida nie wróciła klejnotów i nie zapłaciła też za nie. Siostra Candida cieszy się powszechnem zaufaniem i posiada krzyż legii honorowej. Urządziła kilka szpitali, a znanym zwłaszcza jest urządzony przez nią zakład dla chorych na gruźlicę dzieci. Do rady nadzorczej tego zakładu należy Loubet, były prezydent republiki. Sądzą, że siostra Candida nie popełniła sprzeniewierzenia, ale przy sprzedaży padła ofiarą niesumiennych pośredników.

„Prawdą jest, że wzięłam klejnoty od jubilera Dagnaux — mówiła siostra Candida do reporterów. — Chciałam je rozsprzedać i osięgnąć pewien zysk pieniężny dla moich zakładów. Czyniłam tak już kilka razy". Podejrzaną jest atoli okoliczność, że siostra Candida nie chce powiedzieć, gdzie i u kogo znajdują się owe klejoty. Do sądu z podobną sprawą zgłosili się dalsi dwaj jubilerzy Peyret i Perazoli. Pierwszy z nich dał siostrze Candidzie klejnotów za 78.000 franków i dotąd nie otrzymał ani klejnotów, ani pieniędzy. Rewizya w klasztorze w Ormesson nie dała żadnego rezultatu.

Dzisiejszy telegram z Paryża donosi: Malwersacye zakonnicy Candidy przybierają olbrzymie rozmiary. Zakonnicę wczoraj popołudniu aresztowano. Zakonnica Candida była przełożoną lecznicy dla chorych piersiowo. Lekarz tego zakładu, dr Petit, popełnił wczoraj popołudniu samobójstwo przez powieszenie. Petit zostawił list, w którym pisze:

„Wolę umrzeć, niż być wciągniętym w te wszystkie brudy, które przewiduję, a za które tylko siostra Candida jest odpowiedzialna".

Petit pozostawił także dwa stosy aktów, jeden z napisem: „Dowody kradzieży" — drugi z napisem: „Dowody malwersacyi".

Sprzeniewierzenia, popełnione przez zakonnicę Candidę, dochodzą do wysokości 8 milionów franków.

Candida cieszyła się największem zaufaniem sfer wpływowych, które udzielały jej ogromnych subwencyj na cele lecznicy.

W dalszym ciągu telegrafują z Paryża:

Aresztowanie Candidy nastąpiło na podstawie kompromitujących papierów, znalezionych u dra Petita podczas rewizyi, przedsięwziętej w jego mieszkaniu. Siostra Candida oświadcza, że nie pojmuje samobójstwa dra Petita, z którym przedpołudniem miała jeszcze mieć konferencyę.

Po procesie Tarnowskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 21 maja.)

Wenecya. Wyrok w procesie Tarnowskiej (Tarnowska 8 lat 4 miesiące, Pryłukow 10 lat 3 miesiące, Naumow 3 lata 1 miesiąc, Periér wolna; przyp. red.) wywołał ogólne zadowolenie. Tarnowska jednak i Pryłukow, jak się zdaje, nie spodziewali się zasądzenia. Pryłukow po ogłoszeniu wyroku zemdlał, a Tarnowska rozpłakała się.

Charakterystycznem jest, że publiczność przez cały czas procesu zajmowała wrogie stanowisko wobec Tarnowskiej i gdy Tarnowska po ogłoszeniu wyroku rozpłakała się, publiczność zaczęła gwizdać. Publiczność demonstrowała powtórnie przeciw Tarnowskiej w chwili, gdy ją wyprowadzono z sali rozpraw.

Przed gmachem sądowym zebrały się tłumy publiczności i domagały się wstępu do sądu. Postawa tłumów była tak groźna, że musiano wezwać straż ogniową, która rozpędziła je przy pomocy sikawek.

Po ogłoszeniu wyroku zebrały się na Canal Grande setki gondoli, na których mnóstwo ludzi oczekiwało przybycia zasądzonych. **Nagle padł strzał.** Wśród zgromadzonej publiczności wybuchła ogromna panika. Kto strzelił — nie zdołano wyśledzić.

Periérówna, która została uwolnioną, zachowuje się z wielkim cynizmem.

Uzdrowienie finansów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 maja).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej przedłożył dr Urban szczegółowe sprawozdanie o planie finansowym i poczynił wnioski co do uzdrowienia finansów. Referent wskazał na to, że wysokość deficytu nie jest jeszcze pewną, podkreślił konieczność uzdrowienia budżetu kolejowego, poruszył myśl zwołania ankiety w sprawie niedoborów tego budżetu. Pominąwszy braki w bieżącym budżecie, należy nadto postarać się o pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Nie można, nie oglądając się na przyszłość, eksploatować wszystkich źródeł dochodu. Trzeba szereg podatków mieć w zapasie. Bez dalekiej oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi, nie można uporządkować budżetu.

Co do podatku od wódki i sprawy kontyngentu, to sądzi referent, że na razie, ze względu na istniejące postanowienie ugodowe o zniesieniu stopniowania podatkowego, nie można myśleć, jednak w nowej ustawie ugodowej trzebaby uwzględnić amortyzacyę kontyngentu. Byłoby też wskazanem uczynić stopę procentową i podatek osobisto-dochodowy elastyczniejszemi, aby pokryć przemijające braki w budżecie. Nadwyżki powinny być użyte przedewszystkiem na zniżenie stopy podatkowej do normalnego wymiaru.

Referent omawiał sprawę podatku dochodowego i podał projekty reformy tego podatku. Poruszył sprawę uzdrowienia finansów krajowych.

Na wniosek p. Hölzla zamknięto dyskusyę ogólną, a projekty p. Urbana postanowiono wydrukować i rozesłać członkom komisyi i przeprowadzić nad niemi dyskusyę.

Kometa Halleya.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 maja.)

Wiedeń. Dalsze spostrzeżenia obserwatoryum tutejszego, a zwłaszcza obserwatoryum na Sonnwendstein, wykazały niezbicie, **że ziemia przeszła przez ogon komety** we czwartek, jednak nie nad ranem, **tylko w ciągu dnia lub wieczorem**, jak to obliczył astronom warszawski Bachniewicz.

Kometę Halleya obserwowano wczoraj gołem okiem z Sonnwendstein. Odblask komety był jednak bardzo słaby, dziś zaś wieczorem będzie on prawdopodobnie silniejszy.

Berlin. Wczoraj wieczorem, między godziną $8\frac{1}{2}$ a $9\frac{1}{2}$ widziano tu przez 20 minut kometę.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 21 maja.)

Sytuacya w Austryi.

Praga. Dzienniki młodoczeskie ogłaszają okrężny artykuł komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej, w którym wykazano, że że obecna sytuacya polityczna i narodowa jest niemożliwą do utrzymania nadal.

Niektóre dzienniki donoszą, że usunięcie obecnego przesilenia odroczone będzie do jesieni, a rokowania czesko-niemieckie odbędą się w ciągu lata.

O dreadnoughty.

Wiedeń. Tutejszy wojskowy attaché angielski zwrócił się oficyalnie do sekcyi marynarki austro-węgierskiego ministerstwa wojny i dowiadywał się, czy prawdziwe są wiadomości dzienników o budowie austryackich dreadnoughtów?

W sekcyi oświadczono mu, że chodzi tu wyłącznie o przedsiębiorstwo prywatne, które nie ma nic wspólnego z zarządem wojskowym. Być jednak może, że w danej chwili, gdy dreadnoughty będą gotowe, zostaną nabyte przez zarząd wojskowy.

Ankieta dla pragmatyki służbowej.

Wiedeń. Rozpoczynające się tu dzisiaj obrady ankiety w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników, toczyć się będą prawdopodobnie w sali posiedzeń Izby posłów, że względu na wielką ilość ekspertów. Pierwotnie liczba członków ankiety miała wynosić 45 urzędników, 26 sług i 24 ekspertów z innej kategoryi.

Nowy adlatus cywilny w Bośni.

Sarajewo. Jak słychać, zaraz po zebraniu się Sejmu bośniacko-hercegowińskiego ustąpi ze swego stanowiska baron Benko, dotychczasowy adlatus cywilny przy rządzie Bośni. Jako jego następcę wymieniają szefa sekcyi Pittnera, który serbską i muzułmańską opozycyę pojednał z rządem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 maja.

Neoslawiści między sobą.

Petersburg. W „Rieczy" Aleksander Stachowicz w liście otwartym do hr. Bobrińskiego zarzuca mu polonofobstwo i kompromitacyę wzajemności słowiańskiej, wreszcie wyraża zadowolenie z powodu wystąpienia Bobrińskiego z komisyi polsko-rosyjskiej.

Przeciw przeniesieniu wojska.

Paryż. „Temps" krytykuje bardzo żywo przeniesienie V korpusu wojsk rosyjskich z lewego brzegu Wisły do Permy i Wołogdy i oświadcza, że należy wyrazić także z tego powodu ubolewanie, że tak ważne przeniesienie wojsk dostało się do wiadomości Francyi dopiero w drodze niedyskrecyi pism rosyjskich. Sojusz rosyjsko-francuski zawiera także konwencyę wojskową, a przeniesienie V korpusu żywo dotyka tej umowy.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Mimo uspokojenia niektórych okręgów, sytuacya w Albanii uważana jest za wątpliwą. Według wiadomości ze strony Arnautów, koło Diakowy, stoi 17.000, koło Drenicy 20.000 powstańców, między Prizreniem a Telowo 8.000. Powstańcami dowodzi były komendant żandarmeryi Zassid.

Konstantynopol. Wali Kossowa donosi, że dotychczas w okręgu Kucanik i Verissovic wydano 2000 sztuk broni.

Ultimatum tureckie.

Konstantynopol. Turcya jest bardzo wzburzona oświadczeniami Venizelosa i wykluczeniem Mahometan ze zgromadzenia narodowego. „Tanin" domaga się wysłania floty tureckiej do zatoki Rida, celem postawienia Kreteńczykom „ultimatum". W Rodos rozpoczął się bojkot towarów greckich.

Konstantynopol. Marynarze tureccy domagają się energicznego wystąpienia przeciw Krecie. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie marynarzy, na którem marynarze przysięgli, że odmówią posłuszeństwa oficerom, jeżeli flota turecka nie wyruszy do wybrzeży kreteńskich.

Jak wiadomo, okręty tureckie wyjechały z zamkniętemi rozkazami. Przypuszczają, że rozkazy te, które otwarte będą dopiero na morzu, skierują flotę ku wybrzeżom Krety.

Wybory w Danii.

Kopenhaga. Przy wyborach do Folketingu wybrano 56 członków zjednoczonej lewicy, 13 członków prawicy, 20 radykałów i 24 socyalistów. Zjednoczona lewica traci 5 mandatów a zyskuje 13; radykali tracą 6, zyskują 6; socyaliści tracą 5, zyskują 5; prawica traci 9, zyskuje 1 mandat. Między wybranymi jest prezydent gabinetu, minister obrony krajowej i minister spraw wewnętrznych. Przepadli natomiast ministrowie oświaty i handlu.

Z pogrzebu króla Edwarda.

Londyn. W czasie pogrzebu króla Edwarda zachorowało z powodu niezwykłego gorąca i ścisku, oprócz osób cywilnych, także wielu żołnierzy. Chorych przewieziono do szpitala.

Katastrofa trzęsienia ziemi.

Nowy Jork. Z Costa Rica donoszą: Wczoraj odczuto tu znowu silne trzęsienie ziemi. Wiele ludzi zginęło.

Nowy Jork. Szczegółów o nowem trzęsieniu ziemi w Costa Rice dotąd niema. Jak zapewniają, oprócz trzęsienia ziemi, nastąpił tu także wylew morza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 maja.

Groźny pożar w Skoczowie. Z Bielska telegrafują nam dzisiaj:

W Skoczowie wybuchł dzisiaj groźny pożar. Ośm domów w rynku spłonęło. Sąsiednie domy zagrożone. Sytuacya groźna.

Z Bielska wysłano 100 strażaków pożarnych do Skoczowa.

Docentury. Z Wiednia telegrają: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów co do dopuszczenia prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie, dr. Kazimierza Orzechowskiego, jako docenta prywatnego dla neuropatalogii na fakultecie medycznym we Lwowie i dr Stefana Kreutza, jako docenta prywatnego mineralogii na fakultecie filozoficznym w Krakowie.

Śmierć uczonego. Z Pragi telegrafują: Według doniesień dzienników tutejszych z Petersburga, dyrektor tamtejszego instytutu archeologicznego, Radłow, otrzymał zawiadomienie o śmierci austryackiego badacza Alberta Fritscha, którego zamordowali Indyanie w Peru.

Nowy aeroplan. Z Rzymu telegrafują: Młody ksiądz Spoletto zbudował aeroplan. Konstrukcyą swoją ma przewyższać wszystkie dotychczas wynalezione aeroplany i wykluczać ma wszelkie niebezpieczeństwo.

Burza na morzu. Z Marsylii telegrafują: Morze Śródziemne było wczoraj tak wzburzone, że wiele okrętów zostało uszkodzonych.

Aresztowanie. Onegdaj nieznani sprawcy zniszczyli p. Ćwierzewiczowi piękny ogród kwiatowy na Dębnikach. Jako jedną ze sprawczyń zniszczenia aresztowała wczoraj policya niejaką Wiktoryą Cygankiewicz za kradzież modrzewia z ogrodu.

Przejechanie przez automobil. Dziś o godzinie wpół do 8 rano automobil przejechał na ul. Stradom jakiegoś robotnika. Opatrzył go lekarz policyjny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W głębokim smutku pogrążeni, donosimy o śmierci naszego drogiego ojca, dziadka i wuja

b. p.

Henryka Hechtera

który zmarł dnia 20 maja b. r. o godz. 11 w nocy, w 74 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się jutro, dnia 22 maja b. r. o godzinie 4 po południu.

Rodzina.

Podziękowanie.

W. Panu Henrykowi Gottliebowi, profesorowi rachunkowości państwowej, kasowej, buchalteryi pojedynczej i podwójnej i t. d., zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej L. 68 — za przygotowanie nas **w trzech miesiącach** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kasowej, buchalteryi pojedynczej i podwójnej, który zdaliśmy w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z bardzo dobrym postępem

Jako sumiennego, dobrego profesora polecamy Go najgoręcej Szanownej P. T. Publiczności.

Krupczakówna, Rogalska, Madejska, Szkodzińska, Gorgoniówna, Sarekówna, Grzybowska, Misiewska, Opatrnówna, Wiejowska, Kopaczówna, Grudzińska, Schmidówna, Matykiewiczówna, Podobińska, Zöllner, Wojas, Korzonek, Ziemnowicz, Świątkowski, Raczyński, Mikuciński, Woźniakowski. 3665 1

Publiczne podziękowanie

składa podpisana tą drogą Towarzystwu ubezpieczeń na życie i renty

„ALLIANZ"

które przez filię swoją w Bielsku wypłaciło mi bezzwłocznie pełny, na życie męża mojego Franciszka Zembatego, zmarłego po krótkiem trwaniu ubezpieczenia, w kwietniu b. r. ubezpieczony kapitał w kwocie 2000 koron.

Wadowice, 14 maja 1910.

Teresa Zembata.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 94·25. Renta koronowa węgierska 93·20. Akcye austr. zakł. kred. 665·50. Akcya węg. zakł. kred. 833·—. Akcye Anglobanku 311·50. Akcye Unionbanku 600·50. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Länderbanku 503·50. Akcye kolei państwowych 756·—. Lombardy 120·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 402·50. Alpiny 721·—. Rima-Muranyi 675·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2620·—. Losy tureckie 261·—. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·—. Tow dyskontowe 187·25.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 21 maja.
4-procentowa renta rosyjska 91·30 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe ziemskie 93·50 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·55 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·35 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 415·— Lilpop 583·— rb.; Putiłow 131·— rz.; Rudzkie 637·50 rb.; Starachowice 158·— rb.; Zawiercie 397·— rb.; Żyrardów 281·50 rb.; łódzkie 93·60 rb.; Berlin 46·21—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 maja.
Pszenica na maj od 11·40 do 11·41; pszenica na październik 9·70 do 9·71; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 7·47 do 7·48; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 6·40 do 6·41; kukurydza na maj 5·46 do 5·47; kukurydza na lipiec 5·52 do 5·53; rzepak na sierpień 12·60 do 12·70.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, ciepło.

Proszę żądać u kupca swego nie zwyczajnie „bulionu w kostkach", ale raczej wyraźnie

MAGGI[EGO] bulionu w kostkach,

który jest za najlepszy uznany!

Kostka na talerz (1/4 litra) **5 h.** 3602

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spski).

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, spoób brania miary, oraz ceny ubrań. 3680 2 4

Chłopczyka lub dziewczynkę

za jednorazowem stosownem wynagrodzeniem, przyjmie za swoje osoba samoistna, wysoko wykształcona. Kapitał dziecku zapewniony zostanie. Zgłoszenia: „Szczęśliwy traf 1910" poste rest. Rzeszów, fach pocztowy. 3676 2 3

AGRONOM

z wykształceniem i listami polecającemi, na stanowisku, żonaty, poszukuje posady dozorcy, portyera lub gospodarza, w mieście lub blisko miasta. **A. B.** poste restante **Podgórze.** 3715 2 2

4 młode pudle

do sprzedania. — Wiadomość u ślusarza, ulica Grodzka 39. 3634 3 3

Najlepszy środek na odgniotki!

welski radykalny plaster na odgniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na odgniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w znaczkach listowych wraz z 20 halerzami na porto, tylko prawdziwy wysyła **C. Richters Adlerapotheke, Wels,** Górna Austrya. Również tam do nabycia słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K. Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 3450 1 8

Majątek

18½ morgowy, w pow. Grybowskim, gm. Stróże, składający się z budynków mieszkalnych o 3 pokojach, 1 sieni i 1 kuchni, jak również gospodarczych t. j.: 2 stodół, 1 stajni, 1 sieni, lamusa, spichlerza i piwnicy betonowej, zbudowanych przed 5 laty, w okolicy bardzo romantycznej, z powietrzem zdrowym, na pasie podkarpackim, jest zaraz do sprzedania. Na miejscu stacya kolei, rozchodzącej się w 3 kierunkach, szkoła czteroklasowa i poczta. Do miasta Grybowa 5 klm. Dla P. P. Emerytów bardzo się nadaje, a to ze względu na świeże powietrze i warunki komunikacyjne. Zgłoszenia pod adresem Jan Cieluch w Berdychowie, p. Stróże koło Grybowa. 3700

Maszynista

posiadający egzamin z maszyny i kotła, zatrudniony przy obsłudze maszyn parowych o sile 650 i 300 HP.. amoniakalnej chłodzalni oraz urządzeniu dla wytwarzania światła elektrycznego i przenoszenia sił również jako monter instalacyi elektrycznych, poszukuje posady w browarze, młynie lub tartaku od 15 czerwca b. r. Zgłoszenia pod adresem: W. Malski, Kraków, ul. św. Marka 7, dla J. Ł. 3669 3 3

Prawdziwym

skarbem domowym



jest nasza „książka za darmo", którą ofiarujemy każdemu cierpiącemu człowiekowi. W tej zajmującej książce wielu ludzi, którzy może swe cierpienie uważali dotąd za nieuleczalne, ponieważ z pewnością na niewłaściwej drodze szukali odzyskania zdrowia, znajdzie otuchę i uleczenie. Elektryczność atoli, zwłaszcza stały prąd galwaniczny, jest najskuteczniejszym środkiem do zwalczania **ogólnego osłabienia nerwowego, dolegliwości reumatycznych, neurastenii, bólu głowy, bezsenności, nieregularnego wypróżnienia, porażeń, osłabień wszelkiego rodzaju i najrozmaitszych chorób kobiecych itd.** — Opisaliśmy swój sposób leczenia w zajmującej broszurce i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy 3725

za darmo opłaconą

tę broszurę, nie nakładając żadnego zobowiązania. Nigdy jeszcze w Austryi nie ofiarowano publiczności zupełnie za darmo tak cennej i pouczającej książki.

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr I, Mezzanin Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 21/5 1910

Elektro-Therapeutische Ordination Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Guwernantka

Niemka, władająca językiem fruncuskim, angielskim i cokolwiek polskim, muzykalna (fortepian) poszukuje posady u dystyngowanej rodziny. Adres: **Helena** u p. Dyrektora Smitki w Wiśniczu koło Bochni. 3617 2 2

Panna

z kilkuletnią praktyką biurową, ze znajomością buchalteryi, języka niemieckiego, oraz pisania na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod: **L. M.** w Adm. „N. Reformy". 3378 6 6

Dobre a tanie!



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA, c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr 316 (Czechy). Prawdziwie niklowy szwajcarski zegarek Roskopf 5 K, budzik konkurencyjny K 2·90, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, zegar wahadłowy K 8·50, 3-letnie pisemne poręczenie, **Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.** Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 3168 1 4

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: Dürkopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., począwszy od 90 koron, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. GERTLER

Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VIII. 3264 5 6

Za darmo!

Kto nabywa u mnie 12 sztuk prawdziwego zapasowego krzesiwa Auera, nadającego się do tej zapalniczki po **30 h. za sztukę,** otrzymuje oryginalny kieszonkowy zapalnik zupełnie za darmo. Za zaliczką 70 hal. na porto. Wysyła **Jakób König** Wiedeń, VII/3., Kaiserstrasse 101. 3750





Czy potrzebuje Pan broni!

Wszystko jedno czy **do polowania lub do strzelania do tarczy, flobertu, wiatrówki, rewolweru i pistoletu, przyborów do polowania itd.**. to zwróć się Pan zaraz do znanej powszechnie, bardzo rzetelnej fabryki broni **A. Antonitsch, Madbrovniće** (Ferlach, Karyntya) o bezpłatne przysłanie cennika 45. Wielka pracownia reperacyjna. 2831 6 10

Zaślubi

przystojny młodzieniec, lat 25, córkę rodziców lub intel. do lat 32 wdowę, któraby mu dopomogła ukończyć jednoroczny kurs w jednym z wyższych zakładów naukowych. Dysk. p. słow. hon. **„Przeznaczony"** poste rest. **Kraków,** za kwitem inseratowym. 3641 2 2

„Zosia"

która na wiązanie chciałaby dostać męża (a jest bardzo przystojną, inteligentną panienką), prosi reflektujących na to panów o łaskawą korespondencyę pod **„Zosia"** do Administracyi „Nowej Reformy". 3588 2 2

Wdowiec

bezdzietny, lat 39, z wyższem fachowem wykształceniem, na poważnem stanowisku, chce poślubić pannę lat 23 do 30, wykształconą, zdrową, z dobrej rodziny. Zgłoszenia pod **„Na los szczęścia"** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«, do dnia 15 czerwca. Potrzebny dokładny adres ze wskazaniem imienia i nazwiska osoby interesowanej lub pośredniczącej. Dyskrecya zapewniona. 7330

KRAWIEC DAMSKI

Józef Gałązka

Zamówienia z powierzonych materyałów. Specyalność: Kostyumy. — Okrycia. — Spodnice. **Wykonywam w krótkim czasie.**

Floryańska 16. 3300 3 0 **Floryańska 16.**

Bank Przemysłowo-Budowlany

dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich w Krakowie w Rynku głównym pod liczbą 24 II. piętro (naprzeciw odwachu).

Godziny urzędowe od 9—1 przed poł. i od 3—5 po południu.

Bank udziela kredytu wekslowego, oraz krótko terminowych pożyczek budowlanych i hipotecznych. Interweniuje przy nabyciu lub pozbyciu dóbr, realności, gruntów i parcel budowlanych, dostarcza materyałów i robót budowlanych. Wykonuje i bada kosztorysy, kontroluje i przeprowadza roboty budowlane, adaptacye, melioracye i instalacye przy pomocy sił fachowych, **prowadzi administracyę** nieruchomości i przedsiębiorstw zarobkowych, oraz przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 4½% **opłacając podatek rentowy z własnych funduszów.**

Zarazem mamy zaszczyt zawiadomić, iż objęliśmy generalne zastępstwo sprzedaży węgla kamiennego z polskiej firmy **„Eksport Śląski"** w Katowicach.

Kraków, dnia 21 maja 1910 r.

3751 1 3 *Dyrekcya.*

2000 21 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Rada Nadzorcza

Tow. Wydawniczego Encyklopedyi Ludowej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

stosownie do § 22 statutu ma zaszczyt prosić wszystkich członków stowarzyszenia na pierwsze

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę **dnia 29 maja r. b.** w mieszkaniu dra Juliana Gertlera, adwokata krajowego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31 o godzinie 3-ej po południu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia 1908 r. po 31 grudnia 1909 r.;
2. Sprawozdanie dodatkowe za pierwsze 5 miesięcy 1910 r.;
3. Plan działania na rok 1910;
4. Wnioski wolne. 3735

Za kartę legitymacyjną służy książeczka udziałowa.

Kraków, dnia 20 maja 1910 r.

Podpisani:

Prezes Tow. Wyd. Enc. Lud. *Dr Julian Gertler.*

Sekretarz Tow. Wyd. Enc. Lud. *Konst. Srokowski.*

ZNACZNIEJSZE

transakcye finansowe

Najwyższe kredyty (druga hipoteka na dobrach) znaczniejsze pożyczki na przedsiębiorstwa przemysłowe (począwszy od 100.000 koron), pożyczki komunalne i gminne, komandytowanie pierwszych firm przeprowadza dyskretnie, prędko i solidnie bez kosztów przedwstępnych.

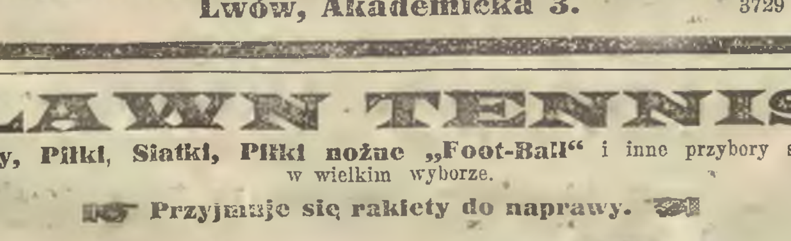
Dr. J. Hellmann

Lwów, Akademicka 3. 3729 1 3

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Siatki, Piłki nożne „Foot-Ball" i inne przybory sportowe w wielkim wyborze.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



Krokiety, „Djabolo", „Boomerang" najnowsza gra i zabawka. **Hamaki** i przybory gimnastyczne ogrodowe — polecają najtaniej

Reim i Spółka **Kraków, Rynek 37.**

Cenniki tego działu darmo i opłatnie. 3094 2 2

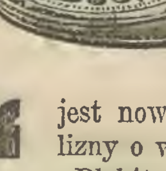


Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**

„EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu 10 K, wielkiego 20 K. 2421 5 8

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: **Wiedeń, I., Habsburgeragsse 4,** teraz: **Wiedeń, I., Salvatorgasse II (Passauerplatz 2).** Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.



Najnowszy kotwiczny zegarek, remontoar silveroid. Elegancki! Mocny! Wspaniałe, nadzwyczaj mocne koperty platynowane ze szlifowanym brzegiem kopert z fasetkami, posrebrzaną metalową tarczą, złote skazówki 7 K. Za zaliczką wysyła

J. Schönberger, Wiedeń IX/1., Porzellangasse 45/34.

Cenniki za darmo, opłacone. 2957 5 26

W-Krynicy

do wydzierżawienia willa. Oferty pod „Krynica" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 3643

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Parowa Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków Rynek gł. 13

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 17 53 0

Lokomobila

parowa o sile 8—10 koni, marki angielskiej w dobrym stanie tanio do sprzedania lub wypożyczenia. **Dwa motory gazowe** o sile 4 koni i 2 koni, **jeden motor benzynowy** o sile 6 koni do sprzedania. Wiadomość u M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, Telefon 2062/VIII. 3364 5 6

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

166 (Hotel Drezdeński) 106 0

Proszę żądać wszędzie.

Wydzierżawię

trafikę pod przystępnemi warunkami w Podgórzu. Zgłoszenia tylko pisemne z terminem do 15 czerwca b. r. pod Z. W. przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 248 2 3

Firma L. i G. Kaden

Kraków, ul. Dunajewskiego 6.

poszukuje od 1 czerwca

służącego do biura.

Reflektanci, którzy już byli zajęci po biurach, mają pierwszeństwo. 3636 3 3

Odznaczenie: Wiedeń, Paryż, Londyn, Berlin.



W sprawie swej fryzury
W sprawie swych podkładów
W sprawie pielęgnowania włosów

otrzyma każda Pani za darmo wyjaśnienie i radę od 3599 2 3

Maison Pessl

Wiedeń I., Kärntnerstrasse 28.

Umyślny zupełnie oddzielny oddział dla podkładów (postiches).

Próbowanie bezpłatne, bez obowiązku kupna. Godny widzenia skład wszelkich istniejących odcieni czystych strzyżonych włosów białych, jasnych blond aż do bardzo czarnych, w naturalnych barwach i naturalnych kędziorach.

:: Ceny przystępne. ::

Szybkie i dokładne wykonanie wszelkich listownych zamówień do wszystkich krajów. Za granicę wolne od cła.

Filie: Budapeszt IV., Váczi-utcza 19. Karlsbad, Alte Wiese, Roter Adler.

Stowarzyszenie „Własnej Pomocy Kucharzy" w Krakowie

poleca kwalifikowanych kuchmistrzów tak restauracyjnych jakoteż i prywatnych, również i praktykantów. Kancelarya Stowarzyszenia, Kraków, ul. Basztowa 16, II piętro. 2666 7 8

Znany literat

układa artystyczne mowy, toasty, wiersze okolicznościowe, słowa do muzyki, uroczyste adresy, klasyczne napisy na grobowce. Zgłoszenia pod **„Piękno"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3203 4 4

Parcela budowlana

narożnik ul. Smoleńskiej i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńska 16, parter. 3523 2 5

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, kroju i szyciu poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość pod **H. M.** poste rest. **Chrzanów.** 3714

Samodzielny

buchalter-korespondent

polsko niemiecki i kasyer, mogący złożyć kaucyę, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod „L. 4" poste restante **Oświęcim I.** 3533 2 3



do czyszczenia metali, również do czyszczenia rzeczy kuchennych — polecają

REIM i SPÓŁKA

Kraków

Rynek 37, Linia A-B 2639 3 3

Uczeń VII. kl. gimn.

przygotowuje do egzaminu, poprawek itd. Kraków, Starowiślna 27, parter u p. Wrzesińskiej. 243 4 0

Motocykl

Laurin & Klement, z wózkiem, siły 5 koni, dwucylindrowy, opatrzony dwiema przenośniami i popędem łańcuchowym, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania. L. Jabłoński, mechanik, ul. św. Anny l. 4. 3336 5 5

Panna

służąca, znająca doskonale krawieczyznę, poszukuje posady. Wiadomość pod **„Kamila"** poste restante **Chrzanów.** 3713

Jako pielęgniarka poszukuję miejsca do chorej osoby na wieś lub na wyjazd. Posiadam w tym kierunku praktykę. Adres: Zacisze 6, parter, na lewo. 3460 5 6

2,545.600

franków złotem

6 ciągnień rocznie 6

Najbliższe już

1 czerwca 1910 r.

przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu

zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.

Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków. —

Cena gotówką **K 265·—** lub tylko na **39** rat miesięcz. po K **8·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 3741 1 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

SANATORYUM ZIMMERMANNOWSKIEJ FUNDACYI

w Kamienicy (Chemnitz). 1782 10 12

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie: wygodne urządzenie pokoi. Leczenie **wszelkich** uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. Trzech lekarzy. Lekarz mówi po polsku. Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia"

JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 40 0

Precz z proszkową farbką — gdyż - - **„Błękit"** jest nowym środkiem (pastą w pudełkach) siwienia bielizny o wiele **piękniejszym, wydatniejszym** (1 pudełko „Błękitu" starczy za 2 paczki farbki proszkowej) najprostszym w użyciu, **pod gwarancyą nieszkodliwym**

„Błękit" należy żądać we wszystkich handlach.

Fabryka: **Stanisław Hof, Kraków.**

FARBY SZKOLNE „Iskra"

2888 11 20

Przy ulicy Batorego l. 25

do wynajęcia od 1 lipca: 14 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie i łazienka na II piętrze. Może być rozdzielone na 2 partye. Wiadomość tamże u dozorcy domu. 3708 1 3

Płyty, aparaty mówiące

przyrządy muzyczne i elektryczne, fortepiany tańsze i lepsze niż gdziekolwiek. Potrzebni zastępcy. **F. Machinek & Söhne,** Wiedeń XVII., Ortliebgasse 5. 3699 1 10

Za Rabą w Myślenicach

są jeszcze do wynajęcia na lipiec i sierpień mieszkania letnie z urządzeniem: 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój z kuchnią i pokój z kuchnią oddzielną. Wiadomość u właścicielki, Kraków, pl. Maryacki 8, II piętro. 3732 1 3

Ofiaruję 400 koron za wyrobienie mi posady biurowej w instytucyach finansowych. Mam studya handlowe i dłuższą praktykę buchalteryjną. Posada tylko w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro wszelkiej reklamy „Principia" ulica św. Marka 21, pod „Wawel". 3731

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 2436 36 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

4 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla sługi, spiżarka, ul. Aryańska 15 od 1 lipca do wynajęcia.

2 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka, ulica Długa 32, od 1 lipca do wynajęcia. 3734 1 4

Poszukuję

spólnika z kapitałam do 1000 koron, potrzebnego do opatentowania wynalazku. Zapewnia się 60%. Wiadom.: „Wynalazek 91" post. rest. Kraków. 3721 1 2

Dwa pokoje

przedpokój, kuchnia, spiżarka i wygódka, na I piętrze, w oficynie (wejście od frontu) do wynajęcia od 1 czerwca b. r. Wiadomość u gospodarza przy ul. Zyblikiewicza 14. 247 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 2433 19 0

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 3698 1 10

Ucznia do praktyki

inteligentnego, z dobrej rodziny, z kilkoma klasami gimn. lub realn., poszukuje Zakład repr. artyst. „Zorza" w Krakowie, św. Krzyża 7. 3717 1 3

W silnym kaszlu

i innych rodzajach kurczowego kaszlu dzieci i dorosłych okazuje się podług sprawozdań lekarskich cennym i skutecznym przetwór

Thymomel Scillae.

Zapytać się swego lekarza.

Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.

Wyrób i główny skład

W APTECE B. FRAGNERA

c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.

Można dostać prawie w każdej aptece.

Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.

1085 16 24

Kantata

na uroczystość 500 rocznicy **zwycięstwa pod Grunwaldem** na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 głosy (bez przesyłki) 20 h; na 3 lub 4 głosy po 30 h. W większej ilości od 50 egz. na 2 gł. dla młodz. szk. po 5 kor. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora Maryana Rudnickiego, Kraków, Podzamcze 3, II piętro. 3317 5 6

Zdolna krawczyni

szuka roboty w domu prywatnym. **W. H.** poste restante **Kraków.** 3740 1 3

Budowlano-handlowy fachowiec

znajdzie intratną **posadę** w krakowskiem przedsiębiorstwie budowlanem. — Zgłoszenia adresować: **Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 1250** poste restante **Kraków.** 3742 1 4

Młody pomocnik

do handlu korzennego potrzebny zaraz. Oferty pod **F. H.** poste restante **Kraków.** 3739 1 2

Osoba starsza zajmie się dziećmi, gospodarstwem domowem, szyciem, przyjmie miejsce chętnie u wdowca. Zgłoszenia pod: Sumienna, poste restante Podgórze. 3591 3 3

Do wynajęcia

jeden lub dwa pokoje frontowe, elegancko umeblowane, z pięknym widokiem, światłem elektrycznem i łazienką. Ulica św. Gertrudy 24. Stróż wskaże. 3737 1 3

Praktykant

zamiejscowy, zaraz potrzebny do handlu żelaznego. — Zgłoszenia: **Strzelecki, Tarnów 2,** Kolejowa 7. 3719

Elektrownia miejska

w Nowym Targu

poszukuje **elektromontera** z 2-letnią praktyką. Posada na razie prowizoryczna. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków co do płacy, do Zarządu elektrowni. 3727 1 3

Poszukuje się pośrednika, izraelity, w kojarzeniu małżeństw. Zgłoszenia pod **J. E.** poste restante **Kraków.** 3712 1 4

Zakopane.

Pokój słoneczny na piętrze z werandą i bardzo pięknym widokiem do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Przecznica l. 5, Drowa Landauowa. 3654 2 0

Pokost podwójnie got. „Brodienne" sztuczny „ „Korona".

Terpentynowy olej rektyfikowany.

Farby wszelkich gatunków.
Lakiery „ „
Lakier do podług „Brodienne".
Masę franc. do podług

poleca

Fabryka produktów chemicznych i farb.

Brody-dworzec.

Do nabycia między innemi:

we **Lwowie**	u firmy	Alfred Beacock,
w **Krakowie**	„	Sporn i Spółka,
w **Tarnowie**	„	Wład. Brach,
„	„	Artur Ritter,
w **Stanisławowie**	„	Oskar Bernfeld,
„	„	R. Halpern i Ska,
w Tarnopolu	„	Bron. Grajewski,
w N. Sączu	„	Edward Gruber,
„	„	Tad. Kwieciński,
w Złoczowie	„	Saul Roller.

Cenniki i wzory kolorów darmo i opłatnie. 3728 1 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 92 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Kamienica II p. w śródmieściu w Krakowie, blisko Rynku

wraz z handlem towarów korzennych, restauracyą i wyszynkiem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Gotówka potrzebna 50.000 koron. Wiadomość w Domu handl. Adama Bilińskiego w Krakowie, ul. Szewska 11. 3668 3 5

Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 178 19 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Administracya Głosu rolniczego w Tarnowie

3223 6 6 wysyła opłatnie, jako posyłkę poleconą następująco książki:

„**Hodowlę ryb i raków**" z 200 ryc. prof. T. Czaykowskiego . . . . za K 3·66
„**Hodowlę trzody chlewnej**" z 85 ryc. prof. T. Czaykowskiego . . . . . . za K 2·66
„**Roczniki Głosu rolniczego**" z ostatniego dziesięciolecia . . . . po K 4·—

Powyższe książki oprawne ozdobnie w płótno o 1 K drożej, za zaliczką o 20 halerzy drożej. Broszurkę „Wyrób win owocowych i jagodowych" z 17 rycin. wysyła opłatnie za 70 halerzy.

Chronić każde zranienie od zakażenia

i obwiązać je antyseptycznie. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

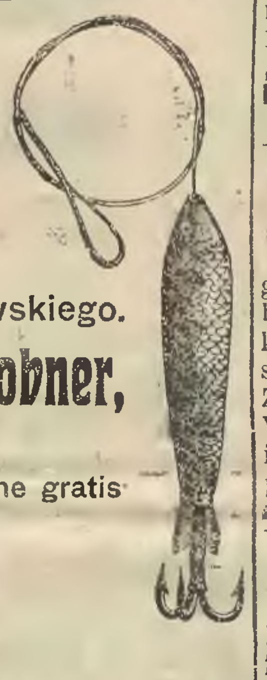
Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Baczność na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. 1083 8 20

Lavn-Tennis



Buty i Piłki nożne i gumowe, Krokiety, Kręgle, Hamaki, Leżaki, Stołki ogrodowe, Zabawki, Przybory turystyczne.

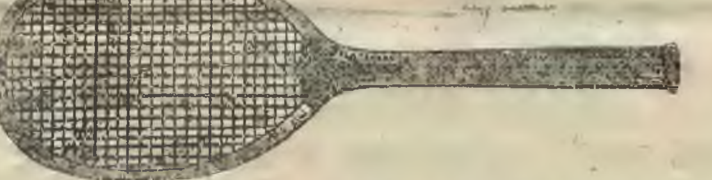
Przybory rybołowcze

Poradnik rybołowczy Prof. J. Rozwadowskiego.

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner,

Kraków.

2043 19 0



Cenniki ilustrowane gratis

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje (**także na raty**)

Zygmunt Raba, Kraków

ul. św. Jana L. 13. 242 4 15

Na dowolne spłaty miesięczne!

Losy Tureckie 400-frankowe

6 losowań rocznie. — Najbliższe 31 maja.

Główna wygrana franków 400.000, 200.000

i wiele innych mniejszych.

Losy państwowe z roku 1864.

Losowanie 1 czerwca. 3738 1 5

Główna wygrana - - - - - - - koron 30.000

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami

Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Towarzystwa Kantorów wymiany „Mercur"

Filia w Krakowie, ul. Floryańska 28 i św. Krzyża 18.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 3002 3 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy: Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.

Rządca-ekonom

w sile wieku (żonaty) z dłuższą praktyką, znający się na leśnictwie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pod W. G. post. rest. Kraków. 3616 3 3

Dwa pokoje

frontowe, słoneczne, z umeblowaniem, kuchnią i przedpokojem, z powodu wyjazdu do odnajęcia od 1 czerwca. Wiadomość: ul. Zacisze l. 6, I p., drzwi na prawo. 3631 2 2

Do sprzedania w Przemyślu

prześlicznie położona, dwupiętrowa, stylowa willa, z pięknym ogrodem. Dochód 6.000 kor. Dobrowolska, Rzeszów, Lwowska 28. 3675 2 3

Do sprzedania

parcela budowlana przy ulicy Lubomirskiego obok kamienicy Nr 33, obejmująca 196 sążni □ z frontu 18 m. z widokiem na ogród Lubomirskich. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr Kremler, Plac WW. Świętych l. 11. 3623 3 3

RAKI

żywe, smaczne, w koszach 5 kg. 40 szt. największych t. zw. „solowych" raków 11 K, 60 szt. „olbrzymich" 8 K, 90 szt. „tołowych" 7 K, 120 szt. zupowych 5 K. **K. Streusand, Podwołoczyska Nr. 4.** 3285 3 5

Kamień szuter

grysik, płyty do brukowania ścieków, bloki, dostarcza na każdą budowę w Krakowie w dowolnej ilości po cenie przystępnej. Zamówienia przyjmuje Biuro Zarządu Kamieniołomu, Kraków, ulica Wielopole 13, parter, od godz 10 do 1-szej, i od 5 do 7-mej, lub w Podkamyczu, p. Balice, Zarząd Kamieniołomu M. Jarry. 3615 3 3

Bluzki

kostyumy płócienne, szlafroki, halki i t. d. w najnowszych modelach z powodu małych wydatków, sprzedaję po **nader niskich cenach.** — **E. STERN, Szeroka 10.** 3614 3 6

Od 300 do 500 koron ------- miesięcznie

zarobią osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie w państwie austryackiem dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagana. Premie obligacyjne i spłaty tychże są u mnie tańsze, niż w innych firmach bankowych, przez co są pokupniejsze. Każdy agent dostanie osobno gratyfikacyę. Zapytania listowne w polskim języku. G. Braun, Budapeszt V. Bela u. 3749 1 3

Nieodebrane przesyłki. W poniedziałek i wtorek t. j. 30 i 31 maja b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 3707 1 2



Największem dobrodziejstwem

jakie swym włosom możemy wyświadczyć, jest regularne zmywanie Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło smołowe do mycia głowy, wytworzone ze smoły, której zapomocą patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń. Cena jednego flakonu Pixavonu wystarczającego na całe miesiące K 2·50. — Otrzymać można we wszystkich odpowiednich handlach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają zmywanie głowy Pixavonem. 3143 2 3

J. Schnuetzer

Teorya i konstrukcya

Aeroplanów

z przedmową **Dra M. T. Hubera,** Profesora Szkoły politechnicznej.

Cena 6 kor. — Wszędzie do nabycia.

Nakład księgarni L. Chmielewskiego we Lwowie. 3661 3 4

Tutki cygaretowe „NORIS"

oznaczone literą **K** z Watą Salvesol są najpierwszej jakości. Posiadają dym bardzo łagodny i chłodny. Nie wywołują przekrwienia w krtani nawet u namiętnych palaczy. Poleca:

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mr W. Bełdowski, Kraków.

Żądajcie próbek! 3052 1 0

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach ogłasza niniejszem konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1910/11 trzy stypendya państwowe po 300 koron rocznie, płatne z dołu w ratach po 30 koron miesięcznie.

Pierwszeństwo do uzyskania tych stypendyów mają kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub robotników fabrycznych, pracują co najmniej od 2 lat w zawodzie ślusarskim, względnie kowalskim, a ponadto ukończyli z dobrym postępem szkołę przemysłową uzupełniającą.

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo praktyki warsztatowej, jakoteż świadectwa przynależności i ubóstwa, należy wnosić do Dyrekcyi szkoły najpóźniej do **dnia czerwca b. r.** 3744

W Sułkowicach, 20 maja 1910.

C. k. Dyrektor szkoły.



Choroby płuc

kaszel, krztusiec, influencę, nieżyty narządów oddechania

leczą liczni lekarze skutecznie

Syroliną „Roche"

Sirolina „Roche" jest przyjemna w użyciu i smaczna. Należy żądać we wszystkich aptekach wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche" i zwracać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

773 4 8 **F. Hoffmann-La Roche & Co., Bazylea** (Szwajcarya), **Grenzach** (Badenia).

